Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 27 listopada 1934 r. | Nr. 326

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

PRZED ZAWARCIEM POLSKO-ANGIELSKIEJ UMOWY WĘGLOWEJ

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 26.11. (PAT). „New Chronicle“ donosi, że po rokowaniach, trwających z przerwami 7 miesięcy, prawdopodobne jest rychłe zawarcie polsko-angielskiej umowy węglowej. W kołach oficjalnych oczekują jej podpisania w ciągu grudnia. Tę dobrą wiadomość minister górnictwa Brown ma zakomunikować parlamentowi w dn. 27 b.m. Minister Brown otrzymał raport od brytyjskich przemysłowców węglowych, który wskazywać ma na to, że osiągnięte porozumienie wystarczy, by zaprzestać rujnującą obie strony walkę konkurencyjną. Na początku przyszłego tygodnia przybędą do Londynu polscy przemysłowcy węglowi dla sfinalizowania rokowań.

Ministerstwo górnictwa oczekuje, że następstwem umowy, której zawarcie zdaje się nie ulegać wątpliwości, będzie podrożenie ceny eksportowej węgla brytyjskiego o o 2 sh na tonie.

„Daily Herald“ jest mniej optymistyczny niż „New Chronicle“. Na podstawie informacyj z zagłębia węglowego południowej Walji „Daily Herald“ twierdzi, że węglarze walijscy ostro przeciwstawiają się porozumieniu, uważając, że daje ono korzyści tylko Polsce. Południowa Walja, pisze dalej dziennik, dopuścić ma określony stały kontyngent węgla polskiego na swoje własne rynki zbytu, na których panuje niepodzielnie od przeszło 50 lat. W chwili właśnie gdy warunki ewentualnej umowy otrzymane zostały w Cardiffie, nadeszła również wiadomość z Gdyni o zakontraktowaniu czterech statków dla transportu 40.000 ton węgla polskiego do portów włoskich. Fakt ten, według opinji walijskich przemysłowców węglowych ilustruje dobitnie, że Polska wdarła się na rynki, na których niepodzielnie panowała dotąd południowa Walja.

Stanowisko węglarzy południowej Walji wskazuje na różnice interesów i poglądów, jakie zachodzą w łonie brytyjskiego przemysłu węglowego. Interesy południowej Walji są bowiem sprzeczne z interesami tych zagłębi angielskich i szkockich, które eksportują węgiel na rynki skandynawskie.

ZAPOWIEDZ WYJAZDU PREMJERA KOZŁOWSKIEGO

na Węgry i do Jugosławji.

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) W związku z rewizytą, jaką przedstawiciel Rządu polskiego złoży w Budapeszcie premjerowi węgierskiemu p. Goemboeszowi dowiadujemy się, że w kołach miarodajnych postanowiono już, że rewizytę tę złoży nie minister spraw zagranicznych płk. Beck lecz prezes Rady ministrów prof. Kozłowski.

Możliwe jest, że do Jugosławji uda się również premjer Kozłowski, a to z tego względu, że p. Marinkowicz w czasie swego pobytu w Warszawie był nietylko ministrem spraw zagranicznych, ale także prezesem rady ministrów.

Wedle krążących pogłosek, możliwe jest, że w podróży, której termin nie został jeszcze ustalony, towarzyszyć będzie p. premjerowi minister oświaty p. Jędrzejewicz, ponieważ zarówno z Węgrami, jak z Jugosławją zawarte zostały układy kulturalne.

Walka z komunizmem

w Rumunji.

BUKARESZT, 26.11. (PAT). Na konferencji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych postanowiono na mocy prawa o stanie oblężenia zakazać działalności wszelkich organizacyj o jawnym lub ukrytym charakterze komunistycznym. Zakaz ten dotyczy 32 organizacyj, począwszy od partji komunistycznej i kończąc na robotniczych związkach zawodowych nie należących do generalnej konfederacji pracy. Lokale tych organizacyj zostały zamknięte. W wyniku przeprowadzonych rewizji skonfiskowano wielką ilość odezw i broszur.

Niemcy budują czołgi

wbrew traktatowi wersalskiemu.

STRASBURG, 26.11. (PAT). Strasburskie biuro prasowe „Unabhaengiger Zeitungs-Dienst“ donosi, że firma „Hannoversche Maschienenfabrik A. G.“ (t. zw. „Hanomag“), która produkować ma na zamówienie władz wojskowych niemieckich lekkie czołgi i samochody pancerne, podwyższyła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 miljonów marek. Dokonane to zostało rzekomo przy finansowej pomocy Reichswehry.

Według informacyj pochodzących z tego samego źródła, w bliskiej przyszłości nastąpić ma reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Kandydatami na stanowisko szefa „wielkiego sztabu generalnego“ armji niemieckiej mają być generałowie von Fritsch, von Bock i Liebmann.

Należy zaznaczyć, że zarówno budowa czołgów, jak i utworzenie „wielkiego sztabu generalnego“ jest zabronione przez traktat wersalski.

Uniewinnienie bankiera Insulla

Entuzjastyczne przyjęcie wyroku.

NOWY JORK, 26.11. W Chicago zapadł wyrok w sprawie bankiera Samuela Insulla, którego wędrówka po całej Europie, zakończona wydaniem go przez władze tureckie Stanom Zjednoczonym, wywołała tak wielką sensację. Bankier był oskarżony o nadużycia podatkowe i różne oszustwa.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Insulla, jak również 15 współoskarżonych. Proces trwał 8 tygodni i kosztował przeszło 100 tysięcy dolarów. Prokurator zawezwał przeszło 200 świadków, którzy zeznawali przeciwko Insullowi i jego wspólnikom. Wyrok został przyjęty entuzjastycznemi okrzykami przez oskarżonych, których żony ucałowały sędziów i adwokatów. Na sali sądowej rozgrywały się wzruszające sceny. Samuel Insull oświadczył, że wyrok jest dla niego początkiem całkowitej rehabilitacji.

Należy nadmienić, że Insull jest oskarżony w kilku innych procesach. W najbliższych tygodniach odbędzie się w stanie Illinois jego proces w sprawie podstępnego bankructwa, zaś w styczniu Insull stanie ponownie przed sądem w Chicago, jako oskarżony o sprzeniewierzenia na szkodę akcjonarjuszy.

Wstrząsająca katastrofa w kopalni

Zginęło kilkudziesięciu górników.

TOKIO, 26.11. (PAT). W kopalni Maczszima w prowincji Nagasaki wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, w której zginęło kilkudziesięciu górników.

W czasie przebijania korytarza podziemnego pod dnem morskiem, sklepienie korytarza zostało przebite i woda wdarła się do wnętrza z niezwykłą siłą, zatapiając cały korytarz.

Zmianę konstytucji

PRZEPROWADZI OBECNY RZĄD.

WARSZAWA, 26.11 (tel. wł.). W kołach prorządowych utrzymują, że rządowi premjera Kozłowskiego przypadnie w udziale zajęcie stanowiska w sprawie zmiany ustroju. Referent projektu zmian konstytucji p. senator Rostworowski, wedle zapewnień, opracował już w porozumieniu z czynnikami decydującemi poprawki do projektu, uchwalonego przez Sejm. W grudniu podjęte zostaną obrady senackiej komisji konstytucyjnej, a w styczniu ustawa konstytucyjna znajdzie się na plenum Senatu i na wstępie rząd złożyć ma deklarację, aprobującą poczynione poprawki.

Jak zapewniają, w obecnej kadencji zmiana ustroju będzie dokonana.

Dodatkowe opodatkowanie

CUKRU.

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) Dziś złożony został przez rząd do laski marszałkowskiej projekt ustawy o dodatkowem opodatkowaniu cukru. W myśl nowego projektu zwiększony zostanie podatek od cukru w głowach i kostkowego.

Wysłannik Hitlera

UDA SIĘ DO LONDYNU.

PARYŻ, 26.11. (PAT). Korespondent „Petit Parisien“ w Londynie donosi, że wkrótce ma udać się do Londynu nowy wysłannik kanclerza Hitlera. Ma nim być baron von Lerener, który w r. 1919 stanął na czele delegacji niemieckiej w Versalu po ustąpieniu Brockdorf - Rancau'a.

Jak zapewniają w kołach politycznych, donosi korespondent, baron Lerener nie złoży żadnej propozycji, lecz przybywa on w celu zasięgnięcia informacji, ponieważ konkretnie sprawa powrotu Niemiec do Genewy poruszana wcześniej, tak po plebiscycie w zagłębiu Saary.

Dziś w numerze

Protest sowiecko-turecki

PRZECIW ODRACZANIU SESJI LIGI NARODÓW.

PARYŻ, 26.11. (PAT). Havas donosi z Genewy, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow i turecki minister spraw zagranicznych Tewfik-Rushdi Bey wystosowali do sekretarjatu Ligi Narodów pismo, w którem protestują przeciw ciągłemu odraczaniu sesji Rady Ligi Narodów.

Rząd belgijski

PRZED PARLAMENTEM.

BRUKSELA, 26.11. (PAT). Zebranie ugrupowań popierających rząd, dały powód do licznych krytyk pod adresem nowego gabinetu. Rząd staje jutro przed parlamentem. Mimo opozycji kilku deputowanych uzyskanie przez rząd votum zaufania zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Redukcja robotników

POLSKICH.

STRASSBURG, 26.11. (PAT). Ze względu na kurczenie się rynku zbytu wywołane rzekomem wzmożeniem konkurencji japońskiej pewna wielka firma metalurgiczna przystąpiła do redukcji personelu. W związku z tą akcją wypowiedziano pracę 80 robotnikom polskim.

Połowa budżetu Japonji

PÓJDZIE NA ZBROJENIA.

TOKIO, 26.11. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1934-35, z którego globalna suma wynosi 2.122.330.000 jen.

Budżet ministerstwa wojny wynosi 491.280.000 jen, a marynarki 530.100.000 jen.

Włochy nie wydadzą

PAWELICA I KWATERNIKA.

RZYM, 26.11. (PAT). Wydział śledczy trybunału apelacyjnego w Turynie powziął decyzję, iż żądanie Francji w sprawie ekstradycji Pawelica i Kwaternika nie będzie uwzględnione.

Pogodzenie Fordów

Z ROOSEVELTEM.

NOWY JORK, 26.11. — Syn króla automobilowego Henryka Forda, Edsel Ford, który jak wiadomo prowadził samodzielnie przedsiębiorstwo samochodowe, był gościem prezydenta Roosevelta na obiedzie, wydanym przez prezydenta w swej posiadłości wiejskiej Warmsprings. Spotkanie Rossevelta z Fordem wywołało prawdziwą sensację i jest uważane, jako oznaka zawarcia pokoju pomiędzy prezydentem a rodziną Fordów. Należy nadmienić, że Ford ojciec i syn przeciwstawili się wprowadzeniu kodeksu pracy, zaproponowanego przez N. R. A. i grozili zamknięciem swych fabryk. Edsel Ford, po swej wizycie u Roosevelta, oświadczył dziennikarzom, że nie podpisał kodeksu pracy dla przemysłu samochodowego, ustalonego przez N. R. A., lecz tem niemniej wypełnia jego postanowienia w 100 procentach.

236 potomków

W PROSTEJ LINJI.

LILLE, 26.11. (PAT). W Roubaix zmarła w wieku lat 86 p. Tulemonde, żona znanego przemysłowca, pozostawiając w żałobie 236 potomków w prostej linji w tem 160 prawnuków.

Antyniemieckie demonstracje w Pradze

na tle walki dwóch uniwersytetów.

PRAGA, 26.11. Błaha w zasadzie sprawa wydania historycznych insygnjów uniwersyteckich przez uniwersytet niemiecki w Pradze instytutow. czeskiemu od trzech dni trzyma w niesłychanem napięciu ludność stolicy Czechosłowacji.

Niedziela minęła znów pod znakiem demonstracyj . antyniemieckich wystąpień młodzieży czeskiej na ulicach miasta.

Przedstawiciele Niemców w parlamencie praskim interweniowali u ministra oświaty, oświadczono im jednak, że **decyzji nie można zmienić, chodzi tu bowiem o wykonanie ustawy.** Termin wydania insygniów, za które zresztą uniwersytet niemiecki otrzyma również cenne, lecz nie historyczne godła, wyznaczony został na dziś.

Rektor niemieck. prof. Grosser skłonny jest wprawdzie uczynić zadość przepisom ustawy, jednakże **około 200 studentów, zabarykadowanych od soboty w uniwersytecie zdecydowanych jest choćby siłą nie dopuścić do wydania pamiątek historycznych.** Oburzenie młodzieży czeskiej przeniknęło już do szerokich warstw społeczeństwa czeskiego. które nie może znieść faktu, **by w stolicy państwa Niemcy opierali się zarządzeniom władz państwowych.**

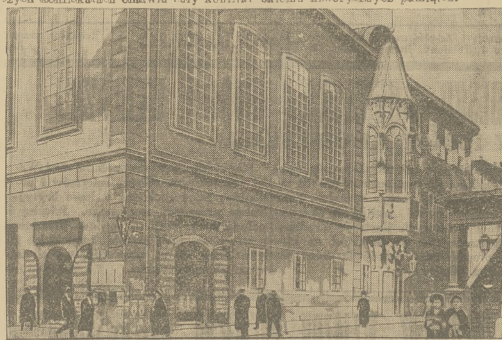
Rozważniejsze koła nawołują od powstrzymania się od demonstracyj i przekazania sprawy odebrania insygniów komornikowi.

Podniecenie zwiększają najrozmaitsze pogłosk o brakach w skarbcu uniwersyteckim. Twierdzą one, że wielu z profesorów uniwersytetu niemieckiego pozabierało sobie historyczne złote łańcuchy do domu, że zniszczone zostały inwentarze skarbca, tak, że trudno będzie ustalić jakie insygnia uniwersytet niemiecki przywłaszczył sobie od 1882 r. W niemieckich archiwach uniwersyteckich czynione są gorączkowe poszukiwania aktów, które mają dowieść, iż zarządzenie o wydaniu insygniów jest nielegalne.

Dziś od rana **bramy uniwersytetu niemieckiego obsadzone są przez silne kordony policji.** W rozmaitych częściach miasta zbiera się młodzież czeska, urządzają demonstracyjne pochody. Silne posterunki policji chronią sklepów niemieckich i nie dopuszczają demonstrującej młodzieży w pobliże uniwersytetu niemieckiego.

Demonstracje narazie mają przebieg spokojny, jeśli jednak uniwersytet niemiecki nie wyda insygniów, spodziewane są nowe zajścia.

Dzisiejsza prasa czeska po wczorajszych konfiskatach omawia cały konflikt spokojnie, niemniej jednak stanowczo domaga się wydania uniwersytetowi czeskiemu historycznych pamiątek.



GMACH UNIWERSYTETU NIEMIECKIEGO W PRADZE.

Długi wojenne

przechodzą do historji.

W dniu 15 grudnia r.b., przypada termin płatności długów wojennych państw europejskich wobec Stanów Zjednoczonych.

Jest to piąty zrzędu termin od upływu moratorjum Hoovera. Stosunek dłużników do wierzyciela amerykańskiego w ciągu okresu od 15 grudnia 1932 r. do chwili obecnej, ulegał zmianom. **Liczba płacących raty długu zmniejszyła się.** Początkowo w dniu 15 grudnia 1932 r., część dłużników, w tej liczbie Polska i Francja, odmówiła płacenia raty do czasu rewizji zagadnienia długów wojennych, część wpłaciła ratę, część zaś wniosła do skarbu Stanów Zjednoczonych symboliczną tylko zapłatę w postaci odsetek.

W terminach późniejszych 15 czerwca i 15 grudnia 1933 r. **liczba niepłacących wzrosła.** W dniu 15 czerwca 1934 r. już tylko jedna Finlandja zapłaciła pełną ratę, znaczna większość państw odmówiła zapłaty, a nieznaczna grupa dłużników z W. Brytanją na czele, zapłaciła ratę symboliczną.

W nadchodzącym obecnie terminie 15 grudnia 1934 r., **Stany Zjednoczone na poczet długu wynoszącego 454.729.976 dolarów** pretendują do następujących rat i zaległości: od Belgji 3.109.453 dol., od Czechosłowacji — 1.682.812 dol., od Estonji — 531.350 dol., od Francji — 23.308.312 dol., od Anglji — 117,607.765 dol., od Węgier — 50.210 dol., od Italji — 2.141.593 dol., od Łotwy — 220.683 dol., od Litwy — 121.466 dol., od Rumunji — 48.750 dol., od Finlandji — 228.538 dol.

Suma należności od Polski w dniu 15 grudnia r. b. wynosi — 6.616.039 dolarów.

W kołach politycznych zapewniają, że tym razem jedna tylko Finlandja zapłaci Stanom Zjednoczonym przypadającą ratę długu. Polska podobnie, jak w poprzednich terminach wstrzyma się od dokonania zapłaty zaległości i rat. Budżet państwa na rok 1934-35 nie przewidywał już tej wypłaty.

Brygida Helm skazana

NA DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA.

BERLIN, 26.11. (PAT). Artystka filmowa Brygida Helm skazana została na dwa miesiące więzienia za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, mianowicie artystka dnia 27 sierpnia b.r. powracając z jakiegoś przyjęcia najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukaranie artystki grzywną pieniężną było niemożliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarzył się jej już po raz drugi.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.63, Gdańsk 172.75, Holandja 358.35, Kopenhaga 117.90, Londyn 26.44, Nowy Jork (kabel) 5.30,50, Oslo 132.83, Paryż 34.93,50, Praga 22.13, Szwajcarja 171.75 Sztokholm 136.40, Włochy 45.26, Berlin 213.30.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29. Rubel złoty 4.58,75. Dolar złoty 8.91,50. Rubel srebrny 1.66, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 185.50—186.75. Funt szterl. 26.48.

Papiery procentowe: 5 proc. poż. budowlana 45.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.00—66.88—67.25, 4 proc. poż. inwestycyjna senjowa 118.25, 4 proc. poż. inwestycyjna 114.00—114.25.

Akcje: Bank Polski 93.50—93.75, Warsz. Tow. fabr. cukru 27.75, Węgiel 14.00, Lilpop 10.15, Ostrowiec 20.50—21.00, Starachowice 12.40.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

47)

Amadeusz zawiedziony w swoich ukrytych nadziejach, stał się również częstym gościem na Paździerzówce. Badał teren i podsycał uczucia, korzystne dla swoich interesów. Wieczorami Paździerza grywał na prośbę Alwicza na skrzypcach. Beta siadywała w fotelu, przywiezionym z pałacu, otulona w fałdy jedwabnego szala, czerwonego, czarnego lub banana. We wszystkich było jej do twarzy. Teraz nie kwapiła się z doglądaniem rannego. nawołując do tego Zosię. Ponieważ nie mogła jej pobić na punkcie sprawności i pośpiechu, wybrała sobie rolę nadzorczyni. Zupełnie niepotrzebnie wydawała jej polecenia, rozumiejące się same przez się, i chwaliła za pojętność. Zosia znosiła to traktowanie w głuchem milczeniu, które panna Wyżkorońska uznała za martwą, chłopską tępotę.

Właśnie Zosia, spojrzawszy na zegar, wstawała, żeby pójść do kuchni po wieczorny posiłek dla „królewicza".

— Niech panna Zosia idzie po herbatę dla pana.

Paździerza, siedzący zdala od wszystkich, przygryzł wargi. Widząc jak „państwo" (uogólniał) odnoszą się do jego córki, żżymał się na nią w duszy, że tak „tańcuje" koło Alwicza. Miał się z nią w tej sprawie rozmówić i odkładał to z dnia na dzień, gdyż była tak osłabiona, że czekał aż się trochę poprawi. Ale jakoś wyglądała ciągle bardzo mizernie.

— Gryzie się — rozmyślał. — Czego się gryzie?

I jego melancholijna twarz zachodziła ponurym cieniem.

Widząc, że przyniósłby z kuchni, czego było trzeba, siada na swojem miejscu koło Alwicza, zawołał półgłosem:

— Zosia!

Dziewczyna drgnęła, obejrzała się i wstała. Zrozumiała, o co chodzi. Usiedli koło komina. Czarny kotek, świadek szczęśliwego spotkania w ogródku, wygrzewał się na ciepłym krążku światła, padającego z paleniska na skrawek blachy przed ogniem. Zobaczywszy Zosię, podniósł się leniwie i przyszedł się do niej łasić, prosząc, żeby go wzięła na kolana.

— Zosia — zaczął ojciec ni to surowo ni to łagodnie — powiedz ty mi prawdę.

— Względem czego, tatusiu?

Zmarszczył groźnie brwi.

— Ty wiesz względem czego. Po całej wsi opowiedają. Nie śmiem ludziom w oczy spojrzeć. Oj, dziecko, dziecko, takeś ojcu zapłaciła za jego serce! Ale jego więcej winię niż ciebie. Młoda jesteś, nie znasz świata. Powiedz uczciwie, jak... co było między wami. To tak przecie nie może zostać.

— Nic nie było — odszepnęła martwo.

— Nic nie było? — zachrypiał uniesieniem łagodnego z natury człowieka. — Nie umówiłaś się z nim na to ostatnie spotkanie?

— Nie.

— Więc skąd on się tam wziął?

— Szedł do nas.

— Szedł do nas? Zosia, mów prawdę, bo jak Bogu kocham... Dla ciebie do nas przychodził?

— Nie wiem.

— Nie zalecał się do ciebie?

— .....

— Czy ty rozumiesz, czemu on za tobą łaził. A może dopiął, czego chciał? Jeżeli tak... jeżeli tak...

Uniósł się z ławki, zaciskając pięści z takim złowieszczym błyskiem oczu, że Zosia chwyciła go kurczowo za połę kapoty:

— Na rany Jezusowe, tatusiu, pan Alwicz nie... nie taki... Szanował mnie, nieprzystojnego słowa mi nie powiedział...

Paździerza usiadł uspokojony. Patrząc przenikliwie na smutną, zmizerowaną twarz córki, rzekł:

— Nie wiem, jaki on tam porządny człowiek. Może tylko tak chytrze zaczynał, a potemby cię porzucił, jak panicz Halkę. Ale... zapadł ci w serce, dziewczyno... zapadł ci w serce.

Zosia nie wytrzymała. Z oczu jej polały się strumieniem ciche łzy. Pochyliła nisko głowę.

— Biednaś ty, dziecko. Wiem, co to jest. Siedzi w sercu i gryzie i oczy przesłania, że świata nie widzisz, jeno patrzysz w siebie. Wszystko ci gaśnie, wszystko gorzknieje. Jeżeli zaznasz szczęścia, to tylko we śnie, jak cię przeniesie spowrotem w te krótkie dni zapamiętania. Żyjesz bez czucia niczem to drewno. Wszystko cię mierzi, uciekasz od ludzi i trujesz się w samotności tem, co nie może być. Wiem, wiem, i ja byłem młody. Ano, wola boska. Co człowiekowi sądzone, żeby przecierpiał, to go nie minie. Przejdzie ci, młoda jesteś... Znajdzie się drugi, z naszych, w sam raz dla ciebie.

Zosia milczała.

D. c. n.

Poprawa bilansu handlowego.

W październiku nasz bilans handlowy uległ dalszej poprawie, dając saldo dodatnie w sumie 20 miljonów zł. Za dziesięć miesięcy bieżącego roku kalendarzowego nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 142 miljony, gdy za cały rok 1933 wynosiła tylko 133 miljony.

Poprawa zatem jest, ale jeszcze niedostateczna. Pamiętajmy, że jesteśmy krajem dłużniczym, który musi corocznie płacić zagranicy znaczne sumy tytułem rat i procentów. Jeżeli do tego dodamy deficyt budżetowy, nieduży stosunkowo zapas złota w Banku Polskim (niespełna 500 miljonów), topniejące szybko zapasy obcych walut i brak dopływu kapitałów zagranicznych w formie nowych pożyczek, — to zrozumiemy, że **nie możemy sobie pozwolić na ujemny bilans płatniczy, czyli, że handel zagraniczny powinien dać takie saldo, któreby pokryło niedobory innych pozycyj bilansu płatniczego.**

Otóż tych 170 — 180 miljonów, które w roku obecnym prawdopodobnie uzyskamy z handlu zagranicznego, to jest mniej więcej dopiero połowa tego, co nam potrzeba. A tymczasem na wydatniejszą poprawę bilansu handlowego nie można liczyć, ponieważ obroty nasze są niesłychanie małe i jakoś nie objawiają tendencji wzrostu.

W roku 1928 przeciętny miesięczny przywóz wynosił 280 miljonów, wywóz zaś 209 miljonów.

Rok ten zamknęliśmy olbrzymim deficytem bilansu handlowego, wynoszącym 854 miljony, który pożarł odrazu całą pożyczkę stabilizacyjną, ale dzięki dużym obrotom wpłynął na wzrost wytwórczości i zamożności.

Czasy się zmieniły. Handel międzynarodowy skurczył się. Wszystkie narody, dążąc do samowystarczalności, oddzielają się od świata wysokiemi barjerami celnemi i ograniczeniami, a nawet zakazami przywozu.

My też z konieczności musieliśmy wejść na tę drogę.

Przeciętny przywóz miesięczny w r. 1933 wynosił już tylko 69 miljonów, a w roku bieżącym spadł jeszcze do 66 miljonów.

Nie byłoby się czem tak bardzo martwić, gdyby równocześnie nie spadł i wywóz. Na szczęście linja spadku w wywozie nie jest tak stroma, bo gdy przywóz obniżył się do ¼ stanu z r. 1928, to wywóz wynosi przeszło ⅓. W każdym razie w roku 1933 wywoziliśmy miesięcznie zaledwie za 80 miljonów, a w roku bieżącym suma ta wzrosła tylko o pół miljona.

Jak mizernie przedstawia się nasz handel zagraniczny, o tem świadczy najlepiej statystyka porównawcza obrotów tego handlu w różnych krajach, przeliczonych na głowę ludności.

Otóż w r. 1932 obroty handlu zagranicznego (suma przywozu i wywozu) na głowę ludności wynosiły:

w Nowej Zelandji	1.106	zł.
w Szwajcarji	1.081	„
w Belgji	911	„
w Anglji	685	„
we Francji	414	„
w Niemczech	333	„
w Stanach Zjedn. Am. Półn.	209	„
w Estonji	167	„
w Łotwie	162	„
w Litwie	131	„
we Węgrzech	118	„
w Rumunji	83	„
w Bułgarji	72	„
w Polsce	60	„

Zajmujemy przed-ostatnie miejsce w tej ciekawej tabeli, niżej od nas są tylko Sowiety z 35 złotymi na głowę mieszkańca. Mała Litwa bije nas na przeszło 100 proc., a Łotwa na blisko 200 proc.

W latach 1933 i 1934 obroty naszego handlu zagranicznego skurczyły się jeszcze bardziej i wynosiły tylko około 56 złotych na głowę.

Tak zatem nasz handel zagraniczny ma w zasadzie konstrukcję zdrową, ale jest niezmiernie anemiczny i wątły.

W wyścigu gospodarczym, zamieniającym się coraz bardziej w wojnę gospodarczą, daleko nam bardzo daleko do — „mocarstwowości".

Trzeba z tego w całej naszej polityce finansowej, gospodarczej i społecznej wyciągnąć odpowiednie wnioski. A przedewszystkiem należy przestać zawracać sobie i innym głowę opowieściami o rzekomych naszych „bogactwach". Jeżeli nawet takie opowieści płyną z szlachetnej dumy patrjotycznej, to i tak są one szkodliwe.



CESARZ MANDŻUKO PUYI — ZWIEDZA SWÓJ KRAJ.

Mowa Goebbelsa
o najważniejszych problemach Rzeszy.

W piątek wieczorem min. propagandy Rzeszy Goebbels **wygłosił w Pałacu Sportowym mowę,** zawierającą poważne oświadczenia w aktualnych sprawach niemieckiej polityki zagranicznej. Podkreślając pokojowość intencyj niemieckich, minister zaznaczył, że nie posiada zrozumienia dla patrjotów, obnoszących się z pieśnią wojenną „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen". **Chcemy serjo uczynić wszystko, aby dojść do ostatecznego porozumienia z Francją.**

Nie widzimy hańby w pracy na rzecz pokoju oraz w czynieniu ustępstw ponieważ wiemy, że **pokój jest tylko wówczas możliwy, gdy wszyscy zgodzą się na ustępstwa.** Nie chcemy jednak być w tej sprawie innymi. Nie szukamy chwały w naszych zdobyczach. — Kanclerz Hitler oświadczył przecież, że **armja niemiecka nie ma powodu walczyć o przywrócenie godności swego oręża, ponieważ nigdy jej nie straciła.** Przechodząc do polityki wewnętrznej Goebbels wskazał, że nar. socjaliści mieli odwagę narażenia się na niepopularność spowodu pewnych zarządzeń.

Sytuacja obecna nie nadaje się do urządzania wystąpień hurra - patrjotów. **Naród nie będzie syty od wiwatów i okrzyków.** Rząd nar.-socjalistyczny nie mógł dokonać cudu, gdyż jest tylko realnym polityk**iem.** Niejedne zarządzenia, w zasadzie słuszne, musiały zostać odroczone na później. Gdy Hitler — ciągnął dalej mówca — w r. 1930 stanął przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku i oświadczył, że **chce drogą legalną dojść do władzy, było wielu niezadowolonych.** Doszliśmy drogą legalną do władzy.

Minister następnie ostro wystąpił przeciwko krytykom polityki rządowej podnosząc, że **uwolni naród niemiecki od szkodników.** Lepiej, gdy 10.000 ludzi przebywa za drutem kolczastym, niż gdyby nim świat oddzielił się od Niemiec. **Wspominając o konflikcie w łonie kościoła ewangelickiego,** Goebbels z naciskiem powiedział, **że rząd** i partja wycofują się zupełnie od tych spraw, pozostawiając ugrupowania kościelne samym sobie. Muszą one jednak ustąpić z hal wiecowych i jeżeli tego chcą koniecznie, to niech sobie spory swoje załatwiają w swych zborach.

Wzrost nastrojów antyżydowskich we Francji
stwierdza prasa żydowska.

„Hajnt" przytacza informacje żargonówki sjonistycznej w Paryżu, „Parizer Hajnt", o niebezpieczeństwie antysemityzmu we Francji:

— Czy w rzeczywistości istnieje niebezpieczeństwo, że również liberalny, wolnościowy i gościnny naród francuski zostanie zarażony trucizną antysemityzmu?

I „Parizer Hajnt" odpowiada:

— W tych dniach odbyło się w Paryżu duże zgromadzenie żydowskie, poświęcone sprawie wzmagającej się judofobji w kraju i sam ten fakt, że po latach całych zwołuje się naraz podobne zgromadzenie, stanowi smutny objaw. Należy jasno zorjentować się w sytuacji kto to są ci judofobi i jaką siłę oni stanowią.

Żargonówka paryska wymienia te ugrupowania antyżydowskie i oblicza ich siły. Na pierwszem miejscu wymienia „Les francistes", bo stoją na usługach... Hitlera:

— Czy Hitler ma w Paryżu swoich ludzi? — Tak! Jest tutaj grupa „francistes", pod kierownictwem niejakiego Coston'a. Wydają oni pismo antysemickie „La libre parole", poświęcone walce z masonami, a głównie z żydami.

Duża siłę polityczna stanowi grupa „La solidarite francaise". Wytworzył ją zmarły przemysłowiec, Fr. Coti. Według obliczeń żydowskich, wynosi ona około 100 tys. Niedawno na tle żydowskiem nastąpił w niej rozłam tak, że obecnie

— 50 tysięcy członków oświadcza się z otwartym antysemityzmem.

Do tejże grupy przyłączyła się inna grupa, „La jeunesse patriote". Łącznie z innemi wytworzyła ona „front narodowy". Na czele stoi dyr. „Echo de Paris", Pierre Tetinger, poseł do parlamentu z dzielnicy, zamieszkałej przez dużą ilość żydów i dlatego plakaty wyborcze były przez niego wydane również w żargonie:

— Obecnie wyjaśnia Tetinger również publicznie, że jego „La jeunesse patriote" nie jest antysemicka. Wśród tej grupy spotyka się również młodzieńców żydowskich. Ale ten fakt, że ta grupa przyłączyła się do „Solidarite", otwarcie antysemickiej, wskazuje, że ludzie z tej grupy należą do ruchu przeciwżydowskiego.

Dalej idzie grupa monarchistów z organem „L'Action francaise", liczy ona 60 tys. członków, posiada zdolnych przywódców z Leonem Daudetem na czele, który

— dzieli żydów na „dobrych" i „złych". Większość żydów należy, ma się rozumieć, do „złych". Zato jego zastępca Charles Maurois, jest już zdecydowanym judofobem, bez kompromisów".

Wszystkie te przeciwżydowskie ugrupowania (dodajmy od siebie — przesycone żydami)

— skupiają się dokoła siebie 200 tys. ludzi na ogólną ilość 40 miljonów.

Ale, na nieszczęście żydów we Francji zaczyna rozszerzać się pogląd, że żydzi stanowią odrębną rasę:

— Hitleryzm doprowadził do tego, że nawet w kołach demokratycznych, a głównie wśród intelektualistów umocniło się przekonanie, że żydzi stanowią odrębną rasę... Zaczyna się już czynić różnicę. To ułatwia przenikanie judofobji do tych kół, gdzie dotąd ona wstępu nie miała.

Żyd rosyjski, który przyjął nazwisko Bernard Lecade, stojący na czele „Ligi do walki z judofobją",

— w tych dniach ze smutkiem oświadczył publicznie: muszę stwierdzić, że wśród mas robotniczych, głównie w Paryżu, wzmaga się antysemityzm.

Obowiązki i świadczenia
DŁUGOLETNICH PRACOWNIKÓW W ROLNICTWIE.

W myśl tez, opracowanych ostatnio przez Ministerstwo opieki społecznej **w dziedzinie rynku pracy w rolnictwie,** pewnym kategorjom robotników rolnych **przysługuje po przepracowaniu 25 lat, prawo nieusuwalności.**

Podeszły wiek pracownika i w związku z tem mniejsza wydajność pracy nie może być po tym okresie dostateczną przyczyną do rozwiązania umowy. Z drugiej strony pracownika obowiązuje **ściśle wykonywanie wszystkich obowiązków,** wynikających z umowy zbiorowej, sumienne przestrzeganie zleceń i obowiązków w granicach zdolności do pracy.

Pracownik zupełnie niezdolny do pracy, **po 25 latach otrzymywać może świadczenia mniejsze, niż przewiduje umowa, lub orzeczenie komisji rozjemczej.** Wysokość tych świadczeń ustalić powinna umowa indywidualna względnie komisja rozjemcza. W każdym razie nie mogą one wynosić mniej, niż połowę ostatnio otrzymywanego wynagrodzenia. Pracodawca **nie jest uprawniony do samowolnego zmniejszenia świadczeń pracownika,** którego nie może zwolnić z racji przepracowania 25 lat.

Nowe zdobycze
ŻYDÓW W POLSCE.

„Moment" donosi o nowej zdobyczy żydowskiej w zakresie umocnienia się w Polsce emigrantów żydowskich z Niemiec i z Rosji. Mianowicie, na ostatniej naradzie Komitetu pomocy zbiegom niemieckim przy Lidze Narodów Polska zgodziła się na wydanie czasowych dokumentów wszystkim zbiegom z Niemiec nie posiadającym paszportów. Obowiązek ten przejęły na siebie również wszystkie pozostałe państwa europejskie.

Żydom udało się jednak rozciągnąć ten przywilej na żydów zbiegłych z Rosji, gdyż jak pisze „Moment":

„Z tej pomocy będą również korzystali rosyjscy emigranci we wszystkich krajach europejskich, nie wyłączając Polski. Czasowe dowody osobiste otrzymają wszyscy emigranci z Rosji, którzy nie posiadają ani dowodów osobistych ani paszportów nansenowskich".

Jest to legalizacja najazdu żydowskiego na Polskę, cichego, stale trwającego zarówno z zachodu jak i wschodu. Do kraju, o którym sami żydzi mówią w chwilach szczerości, że już ma zadużo żydów, napływają coraz nowe ich rzesze.

UWAGI.

PRACA U PODSTAW.

Akcja Polskiej Macierzy Szkolnej, zmierzająca do likwidacji analfabetyzmu w Polsce przez mobilizację sił społecznych do indywidualnego nauczania niepiśmiennych, nie wywołała dotychczas tak żywego zainteresowania jak na to zasługuje. W społeczeństwie, uginającem się pod ciężarem warunków bytu nieznośnych nietylko pod względem gospodarczym, nastąpiło odrętwienie i obojętność na doniosłe zagadnienia społeczne.

Od chwili, gdy państwo polskie wzięło na siebie obowiązek nauczania, społeczeństwo przestało się już tą sprawą interesować i dawne hasło pracy u podstaw w sensie spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec maluczkich zostało zarzucone.

Po szesnastu jednak latach niepodległości mamy w Polsce ni mniej ni więcej tylko sześć i pół miljona analfabetów, czyli więcej, niż ma mieszkańców niejedno nienajmniejsze państwo w Europie.

W tym stanie rzeczy nawoływanie Polskiej Macierzy Szkolnej do likwidowania w Polsce analfabetyzmu ma znaczenie niepowszednie i powinno znaleźć głęboki oddźwięk wśród tych którzy przyszłość narodu i państwa opierają nietylko na sile fizycznej, ale i na jego wartościach moralnych.

Nie mamy ścisłych danych, obrazujących rozmiary walki z analfabetyzmem wśród starszych na terenie Zagłębia. Nie wiemy, ile pań domu uczy sztuki czytania i pisania swoje pomocnice domowe, a ilu właściciele nieruchomości zajęło się oświeceniem dozorców swych domów. Nie wątpimy jednak, że i u nas apel Polskiej Macierzy Szkolnej nie pozostał bez echa, choć w Zagłębiu, środowisku przemysłowem i ludnem, procent analfabetów jest stosunkowo mniejszy, niż gdzieindziej i ciemnota nie jest tu problemem szczególnie palącym.

Ale bo też i nie sam czysty analfabetyzm jest straszliwą plamą na wzorzystym i kunsztownym dywanie kultury polskiej. Równie ponure myśli nasuwa i to, że w 32-miljonowem państwie nakład najpoczytniejszych książek nie przekracza 2 tysięcy egzemplarzy, że miljony obywateli, choć przyswoiło sobie umiejętność czytania, to jednak z niej nie korzysta i koniec końców niewiele się różnią od analfabetyzmu.

Zainteresowanie książką spadło w Polsce poniżej tego poziomu, które daje narodowi prawo do nazwy narodu kulturalnego. Z głęboką troską patrzymy na spustoszenie, którego jesteśmy świadkami rzadko który Polak interesuje się życiem intelektualnym swego narodu, coraz widoczniej pozostajemy w tyle w wyścigu kulturalnym, który nie jest w całości zależny od stanu gospodarczego kraju, ale od dobrej woli, od ochoty i od uzdolnień do wysiłku myślowego. Lenistwo umysłowe mogłoby w tragiczny sposób zaciążyć na losach narodu, który ma przecież piękne tradycje kulturalne i który dumny jest z wielkich swych pisarzy, mających prawo do zajęcia pierwszych miejsc wśród twórców świata.

Zatem w walce z analfabetyzmem nie chodzi tylko o nauczanie niepiśmiennych, ale i o nakłonienie do czytania tych, którzy już dawno nie mieli w ręku książki.

Straszną jest rzeczą pomyśleć, że obok nas żyją miljony obywateli, którzy w długiem swojem życiu nie przeczytali ani jednej dobrej książki.

Ćw.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 27 LISTOPADA 1934 R.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00 Koncert ork. salon.-jazzowej. Karasiński i Katoszek. 12.45 „Przygoda pieska" — opowiadanie dla dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka, 17.35 Muzyka (płyty). 17.50 Skrzynka pocztowa. Sechm omówi red. W. Frenkiel. 18.00 „O gorolu Brzękale" — Adolfa Fierli 18.15 Sonety w wyk. M. Fliederbauma (skrzypce) i J. Lefelda (fortepian). 19.00 Muzyka salonowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z teatru polskiego w Katowicach, fragmentu koncertu jubileuszowego chóru męskiego „Echo" 20.45 Dziennik wieczorny z Warszawy. 21.00 Reportaż muzyczny z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dunc. „Paradis". 22.45 „Kasprowicz na Śląsku" — wygł. prof. Alfred Jesionowski. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.30 Muzyka taneczna.

O pomoc dla głodującej dziatwy szkolnej.

Niepogoda i chłód jesienny stają się coraz dokuczliwsze, a wkrótce i mróz nastąpi, **tymczasem w Zagłębiu coraz więcej jest dzieci, pozbawionych nietylko ciepłej odzieży i obuwia, lecz także i pokarmu.**

Stan ten doskonale zna nauczycielstwo, obserwujące z niepokojem dzieci, których wygląd wywołuje przykre refleksje i które skutkiem stałego głodowania nie są zdolne do nauki.

Tu i ówdzie, dzięki pomocy samorządów, lub gronu ludzi miłosiernych, z nastaniem chłodów rozpoczęto dożywianie dziatwy szkolnej, pomoc ta jednak jest niedostateczna, gdyż **z braku potrzebnych środków finansowych tylko część dzieci otrzymuje posiłek.**

Wiemy dobrze, w jakich warunkach znajdują się nasze samorządy, które, mimo najlepszej chęci nie są w stanie podołać wszelkim potrzebom, to też **w opiece nad dziatwą szkolną powinny współdziałać pewne instytucje i organizacje społeczne.**

Wszak tyle ich jest na naszym terenie i wszystkie hołdują tak szczytnym hasłom, niechby więc każda z nich choć w małej mierze przyczyniła się do tego, aby **biednej dziatwie przyjść z pomocą w okresie zimowym w postaci ciepłej strawy.**

Wszak ofiarność naszego społeczeństwa jest dobrze znana i mimo wszystko społeczeństwo to nie odmówi pomocy, chodzi tylko o to, aby miał się tem kto zająć i akcję poprowadzić.

Z racji różnych obchodów i uroczystości **tworzą się liczne komitety,** których praca idzie niekiedy na rzeczy zupełnie niecelowe i nieproduktywne.

Ponieważ w danym razie chodzi o sprawę dużej wagi, gdyż w grę wchodzi młodzież, czyli przyszłość nasza, nasuwa się pytanie, czy akcji pomocy nie należałoby zorganizować podług utartego już wzoru, tj. przez powołanie do życia komitetu powiatowego oraz lokalnych, których zadaniem byłoby **zbieranie potrzebnych na dożywianie biednej dziatwy środków finansowych.**

Rok rocznie np. zbiera się między innemi, pewne fundusze na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec. Szlachetna ta akcja znajduje żywy oddźwięk wśród społeczeństwa, tembardziej więc poparłoby sprawę pomocy biednej dziatwie, chodzi tylko o to, aby **ktoś ujął akcję w swe ręce i szczerze tem się zajął.**

Rzucamy projekt w przekonaniu, iż w Zagłębiu nie brak jest ludzi dobrej woli, którzy chętnie służą każdej dobrej sprawie i którzy nie odmówią swego poparcia i dołożą starań w kierunku realizacji tak pilnej potrzeby.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

27 Wtorek	Dziś Walerjana Jutro Zdzisława Wschód słońca 7 m. 17. Zachód „ 15 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

„ZAGŁĘBIE" — I. Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością. II. Dziewczyna na rozkaz.

„EDEN" — Posażna jedynaczka.

PALACE: Czar wiedeńskiego walca.

× **POGRZEB Ś. P. INSTR. PACHELSKIEGO.** Jak donieśliśmy wczoraj, w Katowicach zmarł ś. p. Bolesław Pachelski, instruktor pożarniczy woj. Śląskiego, znany również w Zagłębiu Dąbrowskiem gdzie poprzednio pracował. Pogrzeb ś. p. Pachelskiego odbędzie się dn. 28 bm., t.j. jutro o godz. 14.30 z domu żałoby w Katowicach (Wojewódzka 5); nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele N.M.P. w Katowicach, dn. 29 bm. o godz. 9 rano.

× **ZWIEDZANIE MUZEUM GEOLOGICZNEGO.** W ub. niedzielę około 40 osób, w liczbie części robotników kop. „Mars", zwiedziło muzeum regjonalne geologiczne w Dąbrowie. Wycieczkę oprowadzał i udzielał wyczerpujących wyjaśnień prof. Piwowar. Uczestnicy wycieczki składają p. profesorowi serdeczne podziękowanie.

× **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK** przy szkole handlowej im. Królowej Jadwigi podaje do wiadomości, iż w dniu 2 grudnia b.r. o godz. 3.30 popołudniu odbędzie się walne zebranie w lokalu szkolnym ul. Zygmunta 7. Uprasza się o niezawodne przybycie.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 27 bm. teatr miejski z Sosnowca gra w Czeladzi w kinie „Czary" piękną sztukę D. Niccodemiego pt. „Cień".

Jutro, 28 bm. teatr miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Apollo" komedję J. Galsworthy'ego pt. „Gołębie serce".

Czwartek 29 bm. — Sosnowiec — godz. 20.15 „Cień" D. Niccodemiego.

Delegacja robotników W STAROSTWIE.

Wczoraj przybyła do starostwa powiatowego w Będzinie delegacja robotników nieczynnych kopalni „Baśka" i „Franciszek".

Delegacja zwróciła się do p. starosty Boxy z prośbą o interwencję w sprawie zwiększenia kontyngentu wydobycia dla tych kopalń, aby mogły być one uruchomione.

P. starosta przyrzekł delegacji zająć się tą sprawą w miarę możności.

× **DO PANÓW UDZIAŁOWCÓW SP. BANKU ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU.** W wykonaniu postanowienia Walnego Zebrania członków z dn. 18 b.m. komunikujemy, iż przyjmowanie deklaracji, gotówki oraz weksli na cele związane z propozycjami układowemi — odbywać się będzie w lokalu Banku Zagłębia, Małachowskiego 9, codziennie od godz. 9 do 12 i od 16 do 19, poczynając od 26 b.m. Pokwitowania z odbioru gotówki i weksli będą podpisywane przez p. Pawła Kucharskiego.

6941 **Zarząd Sp. Banku Zagłębia.**

Ruchome lektorjum PMS. W BĘDZINIE.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie uruchomił ruchome lektorjum, którego zadaniem będzie prowadzenie popularno - naukowych odczytów dla mieszkańców miasta Będzina. Odczyty projektowane są na razie raz na tydzień w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Gzichowskiej dla mieszkańców dzielnicy Gzichów.

W miarę skompletowania koła prelegentów odczyty będą urządzane częściej i w innych dzielnicach miasta. Odczytami kieruje z ramienia zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej członek tego zarządu profesor p. Adam Sochacki.

Pierwszy odczyt wygłoszony został w szkole na Gzichowie w dniu 25 bm. Po krótkiem wstępnem zagajeniu przez prezesa zarządu koła Macierzy Szkolnej w Będzinie p. Grz. Kozłowskiego na temat powstania i celów ruchomego lektorjum p. prof. Sochacki Adam wygłosił odczyt na temat „Współczesna Szwecja". Odczyt zgromadził 63 słuchaczów, prócz licznych członków zarządu P.M.S. i nagrodzony został entuzjastycznemi oklaskami. Dalsze odczyty odbywać się będą narazie raz na tydzień w niedzielę o godzinie 16 w tymsamym lokalu szkoły na Gzichowie.

Obchód ku czci św. Cecylji W ZAGÓRZU.

W niedzielę, dnia 25 listopada b.r. staraniem miejscowej Lutni odbył się w Zagórzu uroczysty obchód ku czci św. Cecylji, patronki muzyki i śpiewu. O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz ks. kan. Senko, okolicznościowe zaś kazanie wygłosił ks. kan. Rożnowski. W czasie nabożeństwa chór mieszany pod dyrekcją p. Zychowicza odśpiewał mszę św. Grubera oraz na Offertorium kantatę ku czci św. Cecylji.

Po nieszporach w sali parafjalnej wobec rodzin członków „Lutni" oraz zaproszonych gości odbył się uroczysty wieczór. Na całość złożyły się: słowo wstępne, występy Lutni, popisy solistów, deklamacje, pełen humoru djalog i na zakończenie ciekawy monolog. Słowo wstępne wygłosił ks. kan. Senko, podkreślając wielkie znaczenie wychowawcze muzyki i harmonijnego śpiewu w życiu kościoła. Następnie mówca w serdecznych słowach zwrócił się z prośbą do obecnych na sali rodziców i członków Lutni, aby w dalszym ciągu podtrzymywali tradycję chóru kościelnego, który nietylko uświetnia nasze nabożeństwa, lecz podnosi na duchu i uszlachetnia serca modlących się w kościele. Z szeregu pieśni, które wykonała Lutnia na chór mieszany, męski i żeński pod dyrekcją p. Zychowicza, na szczególniejszą uwagę zasługiwały „Polonez" Żukowskiego, „Wieczorny dzwon" ks. Chlondowskiego oraz „Pieśni górnicze" Piotra Moossa, które wywołały burzę oklasków na widowni. Jako soliści popisywali się: tenor Juljan Windys, który odśpiewał „Serenadę" i baryton Marjan Woźniczko, który wykonał „O matko moja" Pruszkowskiego i „Nie płacz nademną" Karłowicza. Przepiękny wiersz wyciskający łzę w oku p.t. „Na Sybir" wypowiedział Luluś Zychowicz. Znakomity pełen humoru monolog o „Hanysku" w dialekcie śląskim wygłosiła Wanda Sroczanka. Wreszcie chór męski potężnym hymnem górniczym zakończył ten uroczysty wieczór.

Po koncercie dla członków chóru urządzono przyjęcie i zabawę taneczną.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Stosowanie stali w obudowie górniczej.

(odczyt inż. Würkera w Bytomiu).

Bezpieczeństwo pracy, oraz dążenie do najbardziej ekonomicznych konstrukcyj były głównemi czynnikami, które spowodowały zainteresowanie kół górniczych Anglji, Belgji, Francji i Niemiec stosowaniem stali w obudowie i stemplach górniczych.

W wymienionych krajach, nad zagadnieniem celowości rozpowszechnienia stali w obudowie wyrobisk podziemnych pracują specjalne komisje, które na podstawie zebranych materjałów określają właściwe systemy konstrukcyj stalowych w obudowie oraz dobierają odpowiednie profile. Dzięki powyższym staraniom konsumcja stali wzrasta, oparłszy się o nowy wewnętrzny rynek zbytu. Istnieją już dziesiątki kopalń o całkowicie stalowej obudowie, inne zaś przechodzą na obudowę stalową po zadawalających próbach.

Techniczną stronę powyższego zagadnienia w odniesieniu do warunków zachodnio - niemieckich omówił ostatnio inż. Würker (który od szeregu lat interesuje się tym problemem) na odczycie w dniu 22 bm. w Bytomiu na zebraniu „Verein Technischer Bergbeamten". Odczyt ilustrowany był licznemi przeźroczami i filmem, zdjętym w specjalnie trudnych warunkach na kopalniach zachodnio - niemieckich, gdzie stal znalazła dotąd szersze zastosowanie. Na specjalną uwagę zasługiwała część filmu, ilustrująca zastosowanie stempli stalowych w odbudowie, gdyż tu właśnie, dzięki systematycznym ulepszeniom stal skutecznie konkuruje z drzewem, a bezpieczeństwo pracy stale wzrasta. Na niektórych kopalniach w Niemczech znajdują się odcinki o całkowicie stalowej obudowie i jakkolwiek rozpowszechnienie stali w tej dziedzinie górnictwa jest dopiero w początkach, dotychczasowa ilość stali, dostarczona na te cele przewyższa zapotrzebowania na szereg dużych budowli mostowych.

W Polsce problemem stosowania stali w obudowie wyrobisk górniczych zajęła się Poradnia stosowanie żelaza przy Syndykacie Polskich Hut Żelaznych w porozumieniu z Wyższym Urzędem Górniczym w Katowicach. Już po wstępnych dyskusjach okazało się, że co do technicznej wyższości użycia stali w górnictwie w porównaniu z innemi materjałami, zapatrywania są zgodne i celowości tego w kołach fachowych się nie kwestjonuje. Strona gospodarcza wymaga natomiast osobnego oświetlenia w odniesieniu do naszych warunków. Opierając się jednak na doświadczeniach zagranicznych przypuszczać należy, że ze względu na słabsze zalesienie Polski w porównaniu np. z Niemcami (Polska 22,6%, a Niemcy 27,2%) oraz na utrzymującą się na całym świecie rosnącą tendencję cen drzewa przy równoczesnem obniżaniu się cen stali, sprawa ta i u nas ze względów polityczno - gospodarczych weźmie dla stali korzystny obrót. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na wydobytą 1 tonnę węgla przypada w Anglji 1,5 a w Niemczech 1 kg. stali, a na wyprodukowanie 1 kg. stali potrzeba ok. 1,3 t. koksu, widzimy jak silnie górnictwo samo zainteresowane jest w rozpowszechnieniu stali w obudowie wyrobisk.

Należy sie zatem spodziewać, że silnie związane z hutnictwem kopalnie nasze zajmą się jaknajszerszem stosowaniem stali w obudowie wyrobisk, torując przez to drogę postępowi technicznemu, tem więcej, że jak wykazały doświadczenia, jest to połączone ze zwiększeniem bezpieczeństwa i rentowności.

Na odczycie inż. Würkera obecni byli również inżynierowie górnicy i hutnicy z polskiego Śląska, co najwymowniej świadczy o tem, że omawiany problem dojrzał u nas do stosowania w praktyce.

Walne zebranie

Stow. właścicieli nieruchomości.

W ub. niedzielę pod przewodnictwem p. K. Strzeleckiego odbyło się walne zebranie Zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

Na zebraniu tem zarząd Stowarzyszenia zgłosił swą rezygnację. Część jednak zebranych domagała się, żeby zarząd, nim złoży rezygnację zdał sprawozdanie ze swej działalności za rok 1934. Wniosek w tym sensie postawił p. A. Michael. Wniosek przeszedł większością głosów. Wobec tego jednak, że usiłowano powtórnie wniosek poddać pod głosowanie, część zebranych demonstracyjnie opuściła salę, a przewodnictwo objął p. Hala. Pozostali na sali członkowie Stowarzyszenia przy powtórnem głosowaniu wniosku nie przyjęli, ale zarząd nie chcąc wprowadzać dalszego zamieszania, cofnął swą rezygnację.

Wobec tego zarząd będzie funkcjonował do nowego walnego zebrania, na którem zostaną złożone sprawozdania z jego działalności i wybór nowego zarządu.

Co było przyczyną pożaru

w składzie W. Grajcara?

We wczorajszym numerze donieśliśmy o pożarze, jaki wybuchł w niedzielę w nocy w składzie okryć damskich i materjałów Wolfa Grajcara w Sosnowcu.

Pastwą ognia padła znaczna ilość materjałów i palt, przyczem straty, według obliczeń właściciela składu, wynoszą 130 tysięcy złotych.

Miejska straż pożarna pożar zlokalizowała, nie dopuszczając do rozprzestrzenienia się groźnego żywiołu na sąsiednie lokale.

Przyczyna pożaru nie została ustalona. M. in. mówi się, że ogień powstał od nagrzanego pieca, od którego zapaliły się nagromadzone w pobliżu niego papiery. Straż nie ustaliła przyczyny pożaru, bowiem po jej przybyciu na miejsce ogień objął już nietylko dół, gdzie znajdował się piec, lecz również i piętro.

Ustaleniem przyczyny pożaru zajęły się władze sądowo-śledcze. W związku z tem przeprowadzone zostały oględziny sklepu przez sędziego śledczego.

Skład W. Grajcara, po dokonaniu oględzin, został zamknięty i wystawiony został przed nim posterunek policyjny, do czasu ukończenia śledztwa.

Na temat pożaru prowadzone są ożywione rozmowy na ul. Modrzejowskiej.

Śmiertelne zatrucie gazami

w bieda-szybie.

Pomimo zasypania na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znacznej liczby nielegalnych szybików, powstają nowe, które eksploatowane są przez bezrobotnych.

Wydobywanie węgla z prymitywnie urządzonych i niezabezpieczonych szybików, połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem, to też coraz częściej zdarzają się nieszczęśliwe wypadki.

W ostatnich dwóch dniach bieda-szyby znów pochłonęły dwie ofiary.

Wczoraj rano w jednym z szybików na terenach Sosnowieckiego Towarzystwa w Zagórzu, głębokości 15 m. uległ śmiertelnemu zatruciu gazami 45-letni Teodor Gliński, żonaty, z Zagórza. Gliński przybył rano do pracy z kilkoma swymi znajomymi i pierwszy opuścił się na dno szybu, nie wiedząc że czyha tam na niego śmierć.

Zatruty gazami stracił przytomność, nie zdążywszy nawet dać znaku stojącym na powierzchni o niebezpieczeństwie.

Dopiero po upływie pewnego czasu znajomi Glińskiego zorjentowali się, że musiał on ulec wypadkowi i wyciągnęli go na powierzchnię.

Pomimo zabiegów nieszczęśliwego nie udało się przywrócić do życia.

Zwłoki Glińskiego umieszczono w kostnicy.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w jednym z szybików w Dąbrowie.

Szybik ten, wskutek ostatnich opadów, został zalany. W ub. niedzielę eksploatujący go bezrobotni postanowili odwodnić go. Wodę z szybiku wydobywano na powierzchnię wiadrami.

W tym celu na dno szybu opuścił się 18-letni Antoni Karoń, zamieszkały w Dąbrowie, przy ulicy Szopena 30, który napełniał wiadra wodą, stojący zaś na powierzchni u wylotu szybu wyciągali je po linie na powierzchnię.

W pewnej chwili jedno z wiader zerwało się i z wysokości kilku metrów spadło wdół uderzając Karonia w głowę.

Karonia, który stracił przytomność, wydobyto na powierzchnię i przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie okazało się, że doznał on silnego wstrząsu mózgu.

Stan życia ofiary wypadku jest bardzo groźny.

Krwawe sianokosy.

Dwa trupy na kolonji Stawki.

Na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się głośna swojego czasu sprawa mieszkańców kolonji Stawki, powiatu Olkuskiego 45-letniego Jana Palki, oraz brata jego 33-letniego Rudolfa, oskarżonych o zabójstwo Marjana Janika i Juljana Bienia oraz usiłowanie zabójstwa jeszcze kilku osób.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Kilka miesięcy temu na łąkach kolonji Stawki, powiatu Olkuskiego niejaki Juljan Bień i Antoni Kwiatek kosili trawę. W tym czasie drogą od strony swego domu szedł mieszkaniec tej wsi, Jan Palka. Gdy Palka zbliżył się do koszących łąkę, Bień odłożył kosę, podbiegł do Palki i zapytał go:

— Palka, co ty chcesz odemnie? Słyszałem, że posądzasz mnie o to, że chodzę do twojej kobiety i że szukasz świadków, ażeby świadczyli przeciwko niej!

To powiedziawszy, począł zaczepliwie zbliżać się do Palki, który widząc, na co się zanosi, zaczął uciekać. Nie daleko jednak uciekł, gdyż zwabiony krzykiem Bienia, zastąpił mu drogę 17-letni Marjan Janik. Palka widząc, że nie ucieknie dobył z kieszeni rewolweru i wypalił do Janika. Kiedy Janik trafiony kulą w brzuch upadł na ziemię, Palka pobiegł do swego domu, gdzie się ukrył. Kiedy na odgłos strzału zbiegli się ludzie wśród których znalazł się również Juljan Bień, Walenty Barczyk i Helena Kajdasińska, z żyta wyskoczył brat Palki, Rudolf który trzymając w obu rękach rewolwery, zaczął do nich strzelać, raniąc ciężko Bienia w piersi. Nie poprzestając na tem Palka zaczął strzelać do uciekających, na szczęście jednak wszystkie kule chybiły. Tymczasem Palka widząc, że ranny Bień podnosi się z ziemi, strzelił jeszcze do niego kilka razy, a upewniwszy się, że Bień nie żyje, jaknajspokojniej ruszył do domu. W drodze natknął się on na rannego Janika, do którego również wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu. Zabójców aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie dało sensacyjne wyniki.

Od dłuższego czasu, prawdopodobnie jednak od 1931 roku, Jan Palka nie żył w zgodzie ze swą żoną. Teklą, której ustawicznie zarzucał, że nie dba o gospodarstwo i trwoni jego majątek. W grudniu 1933 roku Palka dowiedział się, że żona jego utrzymuje bliższe stosunki ze swym sąsiadem. Juljanem Bieniem. Podejrzewając żonę o zdradę Palka począł ją niemiłosiernie bić i katować chcąc wyciągnąć od niej prawdę. Maltretowana kobieta uciekała często z domu, nocując nieraz u sąsiadów po kilka dni. Doszło wreszcie do tego, że Palkowa, nie mogąc dłużej wytrzymać z mężem, udała się na posterunek policji, gdzie złożyła skargę na męża.

Niemałą rolę w tej sprawie odegrał brat Jana Palki, Rudolf, który dowiedziawszy się, że brat jego został oskarżony, gorąco zajął się tą sprawą, namawiając ludzi do składania fałszywych zeznań na korzyść jego brata.

Dowiedziawszy się jednak, że Bień, Barczyk, Janik i Kajdasińska mają świadczyć przeciwko jego bratu, Palka zaczął się im odgrażać, aż wreszcie doszło do krwawego dramatu.

Ponieważ po osadzeniu w więzieniu Rudolfa Palki okazało się, że cierpiał on na chorobę umysłową i przebywał przez jakiś czas w Kobierzynie, sąd powołał na rozprawę dwóch biegłych lekarzy dra Blinstruba i dra Ingstera, celem wydania orzeczenia o stanie jego choroby. Na rozprawie oskarżeni zarówno Rudolf, jak i jego brat, Jan, do winy się przyznali. Rudolf Palka tłumaczył się tem, że nie miał bynajmniej zamiaru zabić kogoś. Strzelał jedynie na postrach, natomiast Jan oświadczył, że ścigany przez Bienia strzelał w obronie koniecznej. Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, między którymi znajduje się również i żona osk. Jana Palki.

Rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczora. Wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie dzisiaj.

Utrudniony wyjazd

DO FRANCJI.

Syndykat emigracyjny informuje, że konsulaty francuskie stosują obecnie pewne ograniczenia przy udzielaniu wizy na wjazd emigrantów do Francji. Wszyscy emigranci, posiadający kontrakty pracy, winni dokumenty te przesłać do centrali Syndykatu celem sprawdzenia czy wiza zostanie udzielona. Kontrakty pracy muszą być uprzednio zaopinjowane przez misję francuskiego ministerstwa pracy w Warszawie, w przeciwnym razie konsulat francuski nie wyda wizy. Żony, jadące do swych mężów z dziećmi, lub też same dzieci, udające się do rodziców, muszą również posiadane wezwanie przesłać do Syndykatu emigracyjnego. Jedynie sprawy narzeczonych, udających się do obywateli francuskich, celem zaślubienia ich, nie podlegają wywiadowi.

W związku z tem emigranci, udający się do Francji przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu zagranicznego winni w swym interesie, skomunikować się z Syndykatem emigracyjnym, w celu uzyskania zgody na wizę francuską, posiadanie bowiem kontraktu pracy czy też wezwania od najbliższej rodziny nie przesądza sprawy, że wiza zostanie udzielona.

Terminy czasów ochronnych

NA ZWIERZYNĘ.

W związku z obowiązującemi ustawami i przepisami łowieckiemi, należy wyjaśnić, że niektóre czasy ochronne posiadają charakter stały, niektóre zaś ustalone zostały na pewien okres czasu.

Tak więc czas ochronny na łosie-byki obowiązuje wogóle do 31 grudnia 1935 r. przez cały czas; czas ochronny na sarny-kozły, który trwa w woj. Krakowskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem od lutego do maja, w województwach pozostałych zaś, oprócz Poznańskiego i Pomorskiego, od lutego do 15 maja — obowiązuje do 31 grudnia 1936 r.; czas ochronny na dziki (od marca do czerwca) obowiązuje do końca r. 1935, na niedźwiedzie (od 15 stycznia do 15 grudnia) obowiązuje do 15 grudnia r.b., na rysie w tych samych terminach; na żbiki (od lutego do września) do 1 grudnia1935 r.; na kuny leśne (od lutego do października) — obowiązuje do 1 grudnia 1935 r.; na norki (od lutego do grudnia) — obowiązuje do 1.XII. 1935 r.; na zające - szaraki w woj. Pomorskiem i Poznańskiem (od stycznia do 15 października), w woj. Wileńskiem, Nowogródzkiem — obowiązuje do 31.XII. 1935 roku. Również do 31.XII.35 r. obowiązują czasy ochronne na bażanty koguty (od lutego do 15.X), na dzikie kaczory (od czerwca do 15.VII) i na dropie (przez cały rok). Po wymienionych terminach te czasy ochronne mogą ulec zmianie.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stefana Śledzikowskiego w Sosnowcu (Wielka 45) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 250 zł.

Magdalenie Dworczyk, zamieszkałej we wsi Łosień skradziono w nocy z podwórza wóz, wartości 80 zł.

Wymowa cyfr.

ŚWIADCZENIA UBEZPIECZENIOWE NA WYPADEK CHOROBY.

Według obliczeń, dokonanych ostatnio przez Izbę ubezpieczeń społecznych, ogólny koszt świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek choroby wyniósł we wszystkich ubezpieczalniach społecznych za I półrocze r.b. zł. 49.401.231. W sumie tej mieszczą się wydatki na zasiłki pieniężne (7.528.492 zł.), koszt opieki lekarskiej (18.978.904 zł., koszt środków leczniczych i pomocniczych (8.989.882 zł.), koszty leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych (12.222.057 zł.), oraz przewozów chorych i lekarzy (1.681.986 zł.).

W stolicy i większych miastach ogólna suma wydatków na świadczenia chorobowe wyniosła w tym okresie: w Warszawie 12.530.228 zł., w Łodzi 6.224.725 zł., w Krakowie 2.650.822 zł., w Sosnowcu 2.585.855 zł., w Poznaniu 2.045.397 zł., w Wilnie 1.148.67, w Częstochowie 1.014.407, w Lublinie 795.400 zł.

SAMOCHODY W NIEMCZECH.

Według przeprowadzonego ostatnio spisu pojazdów mechanicznych w Niemczech, na terenie Rzeszy znajduje się obecnie 674.523 samochodów osobowych, 191.715 samochodów ciężarowych, 31.970 traktorów, 985.994 motocykli, oraz 5.450 innych pojazdów mechanicznych.

× **JAKIE PODANIA WOLNE SĄ OD OPŁAT STEMPLOWYCH.** W myśl przepisów art. 42 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, wolne są od opłat stemplowych m. in. podania w sprawach, należących do zakresu działania Ministerstwa opieki społecznej i podwładnych temu ministrowi urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, zgłoszenie zapotrzebowania pracowników w rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przezorności oraz podania, dotyczące umów zbiorowych. W związku z tem wolne są również od opłat stemplowych podania, wpływające do urzędów inspekcji pracy w sprawach pomocy lub wykonania przez inspekcję pracy jej obowiązków w zakresie ustawowej ochrony pracy i innej pomocy pracownikom oraz wszelkie podania, dotyczące pracowniczych związków zawodowych i zatargów zbiorowych.

× **DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** W ub. niedzielę napiła się w celu samobójczym esencji octowej mieszkanka Zagórza Janina Czekaj. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Tego samego dnia usiłowała pozbawić się życia w podobny sposób mieszkanka Będzina, Janina Szkutnik (Krakowska 62). Po udzieleniu Szkutnikowej pomocy lekarskiej pozostawiono ją na kuracji w domu.

Przyczyna samobójstwa w obu wypadkach nieznana.

KRONIKA OLKUSZA

Nieletni podpalacz

WE WSI SZYCE.

W dniu 24 bm. wybuchł niespodziewanie pożar w zabudowaniach Franc. Kowalika w Szycach, gm. Kidów. Ogień spostrzegli zaraz domownicy i sąsiedzi, wskutek czego, przy natychmiastowej akcji ratunkowej, w zarodku go zlikwidowano.

W czasie dochodzenia ustalono, **że ogień powstał z podpalenia strzechy słomianej chlewa**, przytykającego do domu, za pomocą starej pończochy, nasyconej naftą i **że podpalenia dokonał 13-letni Ludwik Grajner, sąsiad Kowalika.**

W czasie rewizji w mieszkaniu Grajnerów **znaleziono drugą taką samą pończochę** i w kieszeni chłopca pudełko zapałek.

Dalsze dochodzenie ujawni podłoże podpalenia.

Należy zaznaczyć, że niedawno w sąsiedniej wiosce, Ryczówku, puścił z dymem zagrodę Katarzyny Żak, inny 12-letni chłopiec z namowy matki, o czem pisaliśmy obszernie.

× **ZJAZD PROBOSZCZÓW.** U proboszcza w Pilicy, ks. Frejlicha, odbył się w ub. niedzielę zjazd proboszczów dekanatu pilickiego w sprawie organizowania kół młodzieży kat. w dekanacie. Następny zjazd odbędzie się w tej samej sprawie w Olkuszu.

× **CZASOWE ZAWIESZENIE NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO.** W ub. sobotę władze skarbowe zawiesiły czasowo w czynnościach do wyjaśnienia pewnych spraw, naczelnika Urzędu skarbowego w Olkuszu, p. Karola Radeckiego. P. Radeckiemu władze zarzucają brak odpowiedniego nadzoru w czasie jego urzędowania w Urzędzie skarbowym w Wierzbniku, gdzie w tych dniach wykryto tego rodzaju nadużycia 3 pracowników urzędu, jakie miały miejsce w Olkuszu. Na zastępstwo do Olkusza przyjechał w dn. 24 bm. naczelnik urzędu skarbowego z Zawiercia p. Włodz. Bebak.

× **TELEFONY NA POSTERUNKACH.** Onegdaj zainstalowano telefony na posterunkach p. p. w Sułoszowej i Jangrocie.

× **OKRADZENIE SKLEPU.** W nocy na 25 bm. nieujęci sprawcy włamali się do sklepu spożywczego „Jedność" przy fabryce w Wolbromiu, skąd skradli wyrobów tytoniowych, czekolady i in. artykułów na ogólną sumę około 450 zł. Sklep był ubezpieczony od kradzieży.

Projekt prawa małżeńskiego jest w przygotowaniu.

Koło adwokatów w Warszawie, t. zw. „KARP", urządziło w tych dniach zebranie z udziałem oficjalnych osobistości, m. in.: **ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego, pp. Cara, Makowskiego, Polakiewicza,** oraz dyrektora departamentu ustawodawczego w Ministerstwie sprawiedliwości — **prof. Lutostańskiego.**

Wśród szeregu przemówień, szczególne zainteresowanie skupiło się na mowie tego ostatniego, jako autora **projektu prawa małżeńskiego z Komisji kodyfikacyjnej.**

P. Lutostański **rzeczywiście mówił o zagadnieniach prawa małżeńskiego.** Według relacyj prasy, uwagi jego w tej kwestji brzmiały następująco:

„Małżeństwo i stwarzaną przez nie rodzinę uważamy za związek organiczny o własnych, ponadjednostkowych celach. Małżeństwo i rodzina są instytucjami prawa, których natura nie zależy od woli tej czy tamtej jednostki. Małżeńswo i rodzina mają cele w naszem życiu społecznem, od przeszłości ku przyszłości przez pokolenia w ramach małżeństw i rodzin płynącem. Każdy z małżonków swe cele jednostkowe urzeczywistniać winien tylko w zgodzie z celami związku małżeńskiego i rodzinnego. Te zaś polegają m. in. na możliwie najpełniejszem zaspokojeniu w ramach związku potrzeb każdego z małżonków. Stąd wypływa zasada trwałości małżeństw, równości małżonków w prawach i obowiązkach, w ciężarach i korzyściach, zasada powołania każdego z małżonków do współpracy wedle sił dla dobra rodziny, wychowania dzieci, do obrony — w imieniu całości — zagrożonego interesu słabszych, a więc przedewszystkiem dziecka, do ograniczenia egoizmu silniejszego, zwłaszcza męża, który dotychczas występował w prawie, jako uprzywilejowany superarbiter w sporach, w których sam jednocześnie był stroną. Stojąc na straży interesu rodzinnego, prawo musi przez odpowiednie urządzenie stosunków majątkowych małżonków utrzymać równowagę tego interesu z interesem obrotu gospodarczego, gdyż przekroczenie w tym względzie harmonji, odbiłoby się ujemnie na prawidłowym rozwoju życia gospodarczego. Co do samego ustroju małżeństwa — zakończył prof. Lutostański — musi on odpowiadać konstytucyjnej zasadzie wolności sumienia i wyznania".

Jak się okazuje, niewiele p. Lutostański powiedział członkom „Karpia" o szczegółach nowego projektu prawa małżeńskiego. Żałować wypada, iż tak skąpym okazał się w swych rewelacjach. W każdym razie widać, że wiadomości o przygotowaniu nowego projektu prawa małżeńskiego były prawdziwe. Znajdują potwierdzenie pogłoski, według których zanosi się na kodyfikację prawa małżeńskiego według projektu p. Lutostańskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zasady wykupna nowych świadectw przemysłowych.

Ministerstwo skarbu skierowało okólnik do wszystkich Izb skarbowych, zwracając im uwagę, że winny one czuwać nad tem, aby urzędnicy, przydzieleni do prac związanych z wydawaniem świadectw przemysłowych na r. 1935, byli dokładnie zaznajomieni z odnośnemi przepisami ustawowemi, aby należycie cenzurowali podaną przez płatnika treść deklaracji, tj. czy zawiera ona istotne cechy przedsiębiorstwa dla właściwego zaklasyfikowania go do odpowiedniej kategorji świadectw przemysłowych, oraz czy zażądana w deklaracji kategorja świadectwa odpowiada cechom podanym w tejże deklaracji.

Ponadto ministerstwo zwraca uwagę, aby w wypadkach, gdy płatnik — wbrew udzielonym mu przez urzędnika wyjaśnieniom — zażąda świadectwa niższej kategorji, nie czyniono mu utrudnień w nabyciu żądanego świadectwa, a jedynie zamieszczono o tem w deklaracji odpowiednią adnotację, którą płatnik poświadczyć winien własnoręcznym podpisem.

Jeżeli płatnik zażąda wydania mu świadectwa przemysłowego niższej kategorji, lecz w granicach przyznanych ulg generalnych lub indywidualnych, wówczas urzędnik cenzurujący deklarację powinien sprawdzić, czy płatnik posiada prawo do ulgowego świadectwa i następnie umieścić odpowiednią adnotację na świadectwie.

W myśl okólnika, płatnicy mają prawo nabywania świadectw przemysłowych również za pośrednictwem pełnomocników, przyczem płatnik może udzielić pełnomocnictwa bezpośrednio na deklaracji przedkładanej przy nabywaniu świadectwa przemysłowego.

Od płatników państwowego podatku przemysłowego należy, jak podnosi ministerstwo skarbu, pobrać dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, według następujących zasad:

Dodatek na rzecz związków komunalnych należy pobrać w wysokości 30%. O ile przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych gmina doniesie Izbie skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej tych dodatków, wówczas należy pobierać tę niższą stopę.

Wpływy należy zarachowywać na sumy komunalne uprawnionych związków komunalnych.

Wreszcie ministerstwo skarbu zwraca uwagę na okólnik w sprawie używania nowych wzorów blankietów świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

PRZEDŁUŻENIE KONWENCJI WEŁNIANEJ. W wyniku dłuższych pertraktacyj istniejąca dotychczas konwencja przędzalń czesankowych w Łodzi została przedłużona na okres 3 lat, poczynając od 1 stycznia 1935 r. Nowa umowa konwencyjna tak, jak dotąd nie będzie normować ani wysokości produkcji ani cen przędzy, które ustalane będą indywidualnie przez poszczególne przedsiębiorstwa. Doniosłem posunięciem, zmierzającem do sanacji stosunków rynkowych będzie zorganizowanie wspólnego nadzoru nad kredytami, udzielanemi nabywcom. W ten sposób nowa umowa konwencyjna zawarta na podstawie dobrowolnego porozumienia wszystkich wełnianych przędzalń czesankowych umożliwi normowanie kredytów udzielanych handlowi, co pozwoli uchronić rynek przed stratami.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** Minęło 40 lat od chwili założenia fundamentów pod budowę kościoła parafjalnego w Zawierciu. Z tej racji w czwartek t.j. 29 bm. o godzinie 9 rano, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym za spokój dusz członków komitetu budowy kościoła ś. p. dyr. E. Markusa, P. Borkowskiego (b. sędzia), dr. S. Marynowskiego, J. Wrońskiego (b. majster TAZ.), J. Szafrugę (emeryt kol.), J. Gwoździa (rolnik), P. Gryć (rolnik), A. Sobosiewicza (b. kasjer TAZ.). Żyjący jeszcze b. członkowie komitetu oraz ks. prałat Zientara upraszają o przybycie na nabożeństwo.

× **KURATOR SZKOLNY W ZAWIERCIU.** W. ub. niedzielę bawił w Zawierciu kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Godecki. P. kurator zwiedził nowowybudowany lokal gimnazjum państw.

× **KONCERT TOW. ŚPIEW. „LIRA".** Stare i zasłużone Towarzystwo śpiewacze „Lira" w Zawierciu, istniejące już 38 lat i mające piękną przeszłość w historji pieśniarstwa na terenie Zawiercia, w ub. niedzielę obchodziło b. uroczyście święto swej patronki św. Cecylji. Z tej racji o godzinie 11 zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, na którem byli obecni wszyscy członkowie i b. liczni sympatycy „Liry" ze sztandarem oraz zarząd Stowarzyszenia na czele z prezesem p. J. Paluchem. Wieczorem o godzinie 6 odbył się wielki koncert „Liry" w sali Domu ludowego TAZ. z udziałem całego zespołu „Liry", orkiestry koncertowej miejskiej ochotniczej straży pożarnej, chóru żeńskiego K.S.M. i uzdolnionego skrzypka p. H. Nowaka. Sala wypełniona była po brzegi. Na koncercie między innymi byli: ks. prałat Fr. Zientara, gorliwy opiekun „Liry", ks. dr. Neumann, prezes Akcji katolickiej p. inż. St. Dutka. Program koncertu był b. bogaty; składał się on z 5 części. Chórami „Liry" dyrygował p. K. Bromblik w zastępstwie znanego dyrygenta „Liry" p. K. Czapli, który jest chory i przebywa na kuracji w Krakowie. W pierwszej części programu chór mieszany „Liry" odśpiewał: kantatę ku czci św. Cecylji (ks. E. Gruberski), „Ojczyzna", Psalm 8 głosowy (Nowowiejski), przy fortepianie p. St. Czapla (syn dyr. „Liry"). W drugiej części programu orkiestra miejskiej straży pożarnej pod batutą kapelmistrza p. St. Lechmana, wykonała: „Fantazję z opery „Straszny Dwór" (Moniuszko), wiązankę pieśni cygańskich (Wilkuszewski). Chór żeński K.S.M. odśpiewał 4 utwory. Następnie p. H. Nowak grał na skrzypcach przy akompanjamencie p. Kulpowicza. W ostatniej części chór męski „Liry" odśpiewał: Wyprawa (Koniora) i Żaby (Kotarbiński). Wykonawcy byli gorąco oklaskiwani. Niedzielny koncert „Liry" był prawdziwą ucztą artystyczną.

Za naszem pośrednictwem zarząd „Liry" składa serdeczne podziękowanie sympatykom, którzy przybyli tak gremjalnie na koncert.

× **WYNIKI WYBORÓW DO RADY POWIATOWEJ.** W ub. sobotę odbyły się wybory do Rady powiatowej w czterech pozostałych gminach powiatu. Wybrani zostali: w gm. Rokitno Szlacheckie dyr. Artur Brzozowski, wójt Edward Chrząszcz; gm. Włodowice: były wójt Marcin Łakota, ławnik Damboń; gm. Żarki: dr. Mieczysław Pajchel, wójt Leopold Grabowski; gm. Niegowa: wójt Józef Lamch, Szczepańczyk. O ile nie zostaną zgłoszone protesty lub skargi, zwołanie Rady powiatowej prawdopodobnie nastąpiłoby jeszcze w grudniu b.r.

× **SŁABE ZAINTERESOWANIE „DNIEM OŚWIATY POZASZKOLNEJ".** Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu, w ub. niedzielę obchodzono „Dzień oświaty pozaszkolnej". O godzinie 9 rano odprawione zostało nabożeństwo dla młodzieży, o godz. 10.30 odbył się ciekawy odczyt w sali Domu ludowego TAZ. na temat szkolnictwa pozaszkolnego, który wygłosił instruktor oświaty pozaszkolnej p. Józef Lasota z Sosnowca. Olbrzymia sala, która może pomieścić około 100 osób świeciła pustkami, gdyż poza pp. kierownikami szkół powszechnych, było zaledwie około 40 osób. Z przykrością stwierdzić należy, że społeczeństwo zawierciańskie mało interesuje się tak ważnem zagadnieniem jakiem jest oświata pozaszkolna.

Kokosowy interes Einhorna.

10 groszy od każdej walizki w przechowalni.

W związku ze znaną sprawą Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i roli w niem Ananjasza Einhorna warto przypomnieć i o innym jeszcze sposobie powiększania majątku tego finansisty.

Czytelnik „Kurjera Zachodniego" zapewno nie przypuszcza, że często bywa mimowoli klientem Ananjasza Einhorna i to przymusowym. Oddając walizę do przechowalni kolejowej, płacimy 10 gr. na ubezpieczenie. Te 10 gr., to haracz na rzecz Einhorna. Niestety nie możemy tego nazwać inaczej.

PEREŁKA.

Sprytny melamed zorganizował specjalne towarzystwo dla ubezpieczenia bagaży. Nazywa się to „Europejskie Towarzystwo Ubezpieczeń bagaży podróżnych". To niewielkie stosunkowo towarzystwo o kapitale zakładowym zaledwie 300.000 zł., jest prawdziwą perełką w koncernie Ananjasza Einhorna.

Z tem ubezpieczeniem walizek jest tak: ludzie płacą po 10 gr. od walizki złożonej w przechowalni. Nie mamy szczegółów umowy Einhorna z koleją, ale wolno przypomnieć, że część tego idzie dla ministerstwa komunikacji za inkasowanie składek i manipulacje biurowe, reszta dla „Europejskiego Towarzystwa", którego prezesem i dyrektorem jest p. Ananjasz Einhorn. Z drobnych 10-groszowych opłat zbierają się sumy wcale pokaźne. Oto np. w r. 1930 „Tow. Europejskie" zebrało ogółem przeszło 356.000 zł. Ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka. Główną część tego wynoszą opłaty za ubezpieczenie bagażu, składanego w przechowalniach.

356 TYS. ZŁ. I 6659 ZŁ.

W przechowalniach dworcowych pracują przeważnie starsi emerytowani pracownicy kolejowi, którzy pozostają pod ścisłym nadzorem. Pożary na dworcach kolejowych są niesłychanie rzadkie i nie przybierają większych rozmiarów, gdyż kolej jest ostrożna, umieszcza wszędzie gaśnice, hydranty itd. Kradzieże w przechowalniach też zdarzają się bardzo rzadko.

W rezultacie niema prawie wypadków zaginięcia lub zniszczenia ubezpieczonych pakunków. Wykazują to choćby cyfry zaczerpnięte przez nas ze sprawozdań „Europejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń pakunków". Oto w r. 1930 towarzystwo to wypłaciło odszkodowania za zniszczenie, względnie za zaginięcie walizek w zawrotnej wysokości... 6.659 zł.

Zastanówmy się nad tą kalkulacją: składki ubezpieczeniowe 356.000, wynagrodzenia za szkody 6.659 zł. Kokosowy interes!

REASEKURACJA, A JAKŻE...

Ale p. Einhorn jest człowiekiem ostrożnym i czuje szczególną słabość do reasekuracji. Obawiał się więc, że „Europejskiemu Towarzystwu" może nie starczyć środków na wypłatę odszkodowań za zniszczone, względnie zaginione walizki. A więc reasekurował się na sumę 285.000 zł. Nie wiemy dobrze w jakiem towarzystwie, chociaż wydaje się nam, że najstosowniej byłoby to zrobić w Szwajcarskiem Towarzystwie Reasekuracyjnem, które żywi w stosunku do p. Einhorna czułe uczucia, przetapiane co roku na brzęczącą monetę.

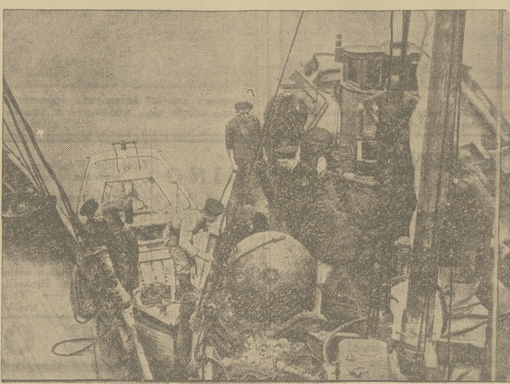
Jeżeli nasze przypuszczenia są trafne, to trudno się dziwić gorącej wdzięczności, jaką Tow. Reasekuracyjne żywi w stosunku do p. Einhorna. Oto, okazuje się, że towarzystwo to pobrawszy 285.000 zł. za reasekurację nieszczęśliwych walizek wypłaciło na pokrycie szkód 5.327,54 zł. Też niezły interes!

Jak z tego rachunku wynika, „Tow. Europejskie" z własnych funduszów wypłaciło 1.331,95 zł. za straty poniesione przez podróżnych na walizkach. A czysty zysk „Europejskie Towarzystwo" za ten sam rok wynosił 116.000 zł., czyli 87 razy tyle ile zapłacono ubezpieczającym walizki! W innych latach rezultaty działalności tego „Europejskiego Towarzystwa" były nie o wiele mniej pomyślne. Wynika stąd jasno, że stosunki, w których możliwe są takie kombinacje... niebardzo europejskie.

WIEMY SKĄD TEN MAJĄTEK.

Właściwie nie rozumiemy jednej rzeczy: dlaczego ministerstwo komunikacji samo nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za walizki w przechowalniach i wypłacać odszkodowania? Zarobiłoby na tem nieźle. Albo możnaby znieść 10-groszowe opłaty za ubezpieczenie — kosztowałoby to 5 — 10 tys. zł. rocznie.

Ale z jakiej racji p. Einhorn ma ciągnąć z tego drobnego przedsięwzięcia zyski idące w setki tysięcy złotych — rozstrzygnięcie tego pytania musimy pozostawić czynnikom bardziej od nas kompetentnym. W każdym razie krok po kroku dochodzimy do wyjaśnienia, jakiemi drogami Einhorn doszedł do swego olbrzymiego majątku.



Angielski rybacki kuter zamiast ryb złowił... minę z czasów wojny światowej.

SPORT.

WARSZAWA — BYTOM 13:0.

W ub. niedzielę odbył się na sztucznym torze w Katowicach międzymiastowy hokejowy mecz: Warszawa — Bytom. Przy miażdżącej przewadze Warszawa rozgromiła Bytom 13:0 (4:0, 4:0, 5:0). Strzelcami bramek byli: Wolkowski (4), Marchewczyk (3), Zieliński (2), Kowalski (2), Ludwiczak i Materski.

SZKOŁA GÓRNICZA — ZAGŁĘBIE 1:1.

Rozegrane w ub. niedzielę piłkarskie zawody między reprezentacją szkoły górniczej a „Zagłębiem" dały wynik remisowy. Gra odbywała się przy zupełnej przewadze drużyny szkolnej. Bramkę dla szkoły strzelił Bogdanow.

ODRZUCENIE PROŚBY O FUZJĘ KLUBÓW

Zarząd Podokręgu podaje do wiadomości ŻKS „Kinereth" i ŻTGS „Makabi" Sosnowiec, że prośby ich z dnia 7 bm. w sprawie występowania graczy obu klubów pod nazwą Makabi załatwił odmownie z uwagi na przepisy i postanowienia PZPN. Wrazie rozgrywania zawodów zarząd Podokręgu będzie stosował kary dyskwalifikacji graczy i grzywny na kluby.

UKARANIE GRACZY.

Podokręg ukarał następujących graczy: Dworalka Stanisława z UKS Dobieszowice surową naganą za niesportowe zachowanie się w czasie zawodów w dniu 4 bm. z RSWF Jutrznia; Porębę Władysława z Błękitnych (dawniej SMP) naganą za niesportowe zachowanie się w czasie zawodów z KS Strzelecki Niwka 4 bm.; Margulesa Heńka z Samsonu Modrzejów dyskwalifikacją na 2 tygodnie od 26 bm. do 10.12 rb., za niesportowe zachowanie się mimo kilkakrotnych napomnień sędziego na zawodach ze Świtem 4 bm.; Apfelbauma Leona z Samsonu Modrzejów dyskwalifikacją na 3 miesiące od 26 bm. do 26.2 35 r. za pogróżki względem sędziego na zawodach ze Świtem dnia 4 bm.; Pistula Tadeusza ze Świtu dyskwalifikacją na 3 tygodnie od 26 bm. do 17.12 rb. za niesportowe zachowanie się na zawodach z Anatoesl. in K. S. 11 bm. względem sędziego oraz Lesiaka Marjana z tegoż klubu dyskwalifikacją na 4 tygodnie od 26 bm. do 24.12 rb. za słowną obrazę sędziego na tych samych zawodach: Szwedę Stanisława z Płomienia dyskwalifikacją na 2 miesiące od 26 bm. do 26.1 35 r. za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach w dniu 4 bm. z Sanacją II; Porębskiego Zygmunta z SS Placówka dyskwalifikacją na 2 miesiące od 26 bm. do 26.1 35 r. za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach 4 bm. z Nordją; Przybyłka Euzebjusza z CKS Czeladź dyskwalifikacją na 4 miesiące od 26 bm. do 26.3 35 r. za grę w barwach Płomienia dnia 27.10 rb.; Potoka Jakoba z Gwiazdy Będzin dyskwalifikacją na 6 miesięcy od 26 bm. do 26.5 35 r. za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach dnia 28.10 rb. ze Świtem; Kiłę Romana z Płomienia dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego na zawodach Płomień—Brynica dnia 18 bm., ordynarne wyzwiska, spowodowanie wtargnięcia publiczności na boisko i pogróżki względem sędziego w czasie zawodów. Równocześnie ukarano graczy Płomienia Maliglówkę Jerzego, Typera Piotra i Maciążka Marjana dyskwalifikacją po 6 miesięcy od 26 bm. do 26.5 35 r. za niebezpieczną grę, faulowanie graczy przeciwnika pogróżki względem sędziego spowodowane powyższem zajściem Kiły, co mogło przynieść przykre następstwa; Mroza Wincentego z Płomienia dyskwalifikacją na 6 miesięcy i usunięciem od sprawowania funkcji kapitana wogóle za pogróżki względem sędziego i brutalną grę. Kara zawieszenia gracza liczy się od dnia 26 bm. do 26.5 35 r.

ZAWODY PING-PONGOWE W SOSNOWCU

Dnia 24 bm. odbyły się zawody ping-pongowe między U. K. S. a reprezentacją żyd. org. „Szomer Haczir". Zawody te zakończyły się wynikiem 5:2 na korzyść U. K. S. Punkty dla UKS zdobyli: Meryn, Welgrin, Grinslein, Ekstein i Rose.

Bez słuchawki przy uchu

będzie można rozmawiać przez telefon.

Z Moskwy donoszą o niezwykle sensacyjnem wynalazku dwóch inżynierów rosyjskich, Wenjaminowa i Zadorożyna, którzy skonstruowali aparat telefoniczny, zupełnie odmienny od tego, jakim posługuje się dotychczas cały świat.

Wynalazek obu sowieckich inżynierów polega na tem, że przez ich telefon można rozmawiać, nie trzymając mikrofonu przy uchu i mówiąc do tuby. Można rozmawiać i słuchać, siedząc lub spacerując w odległości 4 metrów od mikrofonu.

Wiadomość o tym wynalazku zainteresowała cały świat techniczny. Od wielu lat bowiem podejmowane były próby udoskonalenia telefonu w tym kierunku, by rozmawiający miał większą swobodę i nie był przywiązany do słuchawki. Ale wszelkie próby, podejmowane w różnych krajach, nie dawały dotychczas pozytywnego rezultatu. Rozwiązali to zagadnienie inżynierowie Wenjaminow i Zadrożyn. A ponieważ ich wynalazek został już skontrolowany i wykazał wszystkie swe zalety, można już dziś śmiało mówić o nowej zdobyczy genjuszu ludzkiego.

Na czem polega ten wynalazek? Inżynierowie sowieccy zastosowali do telefonu głośnik elektrodynamiczny, który jest równocześnie mikrofonem. Jeśli więc następuje połączenie telefoniczne między dwoma abonentami, mogą oni, nie wstając z miejsca, nie zbliżając się do aparatu, rozmawiać i słuchać rozmowy. Siła tego głośnika jest tak wielka, że możemy słyszeć co do nas mówią i mówić, aby być usłyszanym, — znajdując się, jak zaznaczyliśmy, w odległości 4 metrów od aparatu.

Celowość wynalazku jest bardzo wielka. Przedewszystkiem wchodzi w grę wygoda. Następnie znakomite ułatwienie w swej pracy będą mieli stenografowie. A wreszcie nowy aparat telefoniczny zastąpi zupełnie radjo, jeśli chodzi o nadawanie przemówień z sal odczytowych.

Z CAŁEJ POLSKI

CHARAKTERYSTYCZNY PROCES

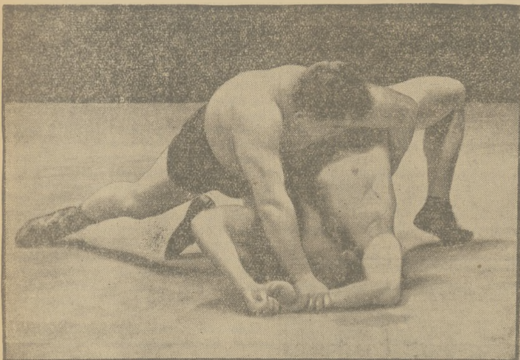
Sąd apelacyjny w Poznaniu wydał wyrok w procesie marszałka Trąmpczyńskiego przeciwko red. Szczepkowskiemu. Sąd uznał, że red. Szczepkowski przekroczył art. 255 i 256 K. K., które przewidują karę za oszczerstwo i zniesławienie i skazał red. Szczepkowskiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu oraz 1000 złotych grzywny. Tłem tego charakterystycznego procesu było to, że marsz. Trąmpczyński w komisji budżetowej Sejmu postawił zarzut, iż władze administracyjne uzależniają niekiedy swoje decyzje od złożenia przez osoby zainteresowane pewnych kwot na cele partyjno - polityczne. Jako przykład takiego postępowania zacytował marsz. Trąmpczyński wypadek uzyskania przez obywatela polskiego Draheima koncesji na wyrąb lasu. Pomimo odmowy ze strony min. rolnictwa, ówczesny wojewoda poleski Krahelski udzielił owej koncesji, naskutek interwencji red. Szczepkowskiego u pewnego wysokiego dygnitarza, któremu zaofiarowano znaczną sumę pieniężną tytułem subwencji dla pisma „sanacyjnego" w Poznaniu. Red. Szczepkowski w odpowiedzi na wystąpienie marsz. Trąmpczyńskiego opublikował w „Dzienniku Poznańskim" artykuł zawierający szereg inwektyw i oszczerstw pod adresem marsz. Trąmpczyńskiego. Za oszczerstwa te skazano red. Szczepkowskiego w pierwszej instancji na grzywnę, przyczem sąd artykuł red. Szczepkowskiego zakwalifikował jako „zniewagę", nie badając meritum zarzutów, postawionych przez marszałka Trąmpczyńskiego w Sejmie. Sąd apelacyjny przeprowadził dowód prawdy i podwyższył Szczepkowskiemu wymiar kary, skazując go za oszczerstwo.

WYBORY W ŁODZI ZATWIERDZONE

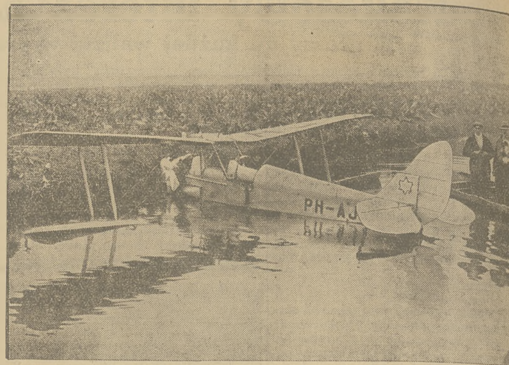
Wojewoda łódzki Al. Hauke - Nowak odrzucił protesty wyborcze, wniesione przeciwko wynikom wyborów do rady miejskiej w Łodzi i w innych miastach łódzkiego województwa. Został tylko uwzględniony jeden protest w Kaliszu. W związku z zatwierdzeniem wyborów należy się niezadługo spodziewać wyborów do zarządów miejskich które będą przeprowadzone na zebraniu wyborczem nowych radnych, zwołanem w Łodzi przez komisarza rządowego Wojewódzkiego na skutek specjalnego reskryptu wyborczego; wojewody Hauke - Nowaka. Pierwsze posiedzenie łódzkiej rady miejskiej zostanie prawdopodobnie wyznaczone na dzień 6 grudnia b. r.

PANCERNA KAMIZELKA

W kołach bankowych w Warszawie mówią, że jeden z warszawskich finansistów nosi na sobie pod ubraniem ochronną stalową kamizelkę, którą przywiózł z sobą z Londynu. Podobne kamizelki pancerne, wyrabiane w Anglji, są ponoć rozpowszechnione zagranicą, gdyż są odporne na kule rewolwerowe i karabinowe. Kamizelka ta waży od 5 do 11 kilogramów.



W Berlinie odbyła się emocjonująca walka francuska pomiędzy finlandczykiem Wichlonem i jugosłowianinem Kersiczem. Wichlon zwyciężył w 5 minucie.



Reklamowy samolot holenderski spowodu defektu zmuszony był lądować. Zamiast lądowania odbyło się... wodowanie w kanale. Na szczęście odbyło się bez wypadku tylko lotnik zażył przymusowej kąpieli.

Wojna z pluskwami.

Swędząca plaga Warszawy.

W jednym z dzienników warszawskich czytamy:

„Cała Warszawa jest zapluskwiona. Trzeba to sobie powiedzieć szczerze i bez wstydu. **Pluskwy zjawiają się po paru miesiącach w nowo wybudowanych domach,** nie istnieje dla nich przeszkoda ani żelbetonu, ani szkła, ani tafli porcelanowych, ani marmurowych. Najsłynniejsze, najbardziej luksusowe hotele na świecie walczyć muszą z tą straszną plagą. U nas w Warszawie niema ani jednej kamienicy, ani jednego domu murowanego, czy drewnianego, w którym nie byłoby pluskiew... **Pewien hrabia zamieszkały przy ul. Malachowskiego zaalarmował w swoim czasie władze miejskie i instytucje sanitarne, że w jego mieszkaniu rozpanoszyły się pluskwy, których nie może zwalczyć.** Nie mieszkał w pałacu przez dwa lata. Sądził, że w ciągu tych dwóch lat wymrą z głodu. Wrócił i przekonał się na własnej skórze, że pluskwy są dalej, tylko bardziej wygłodniałe i spragnione krwi ludzkiej“.

Cała trudność w tem, że brak pewnych środków walki. Są tylko półśrodki nie zawsze skuteczne. Cała pociecha, że **zabrano się wreszcie do naukowego badania tej plagi i sposobu walki z nią.** I tak wyszło niedawno specjalna książka, młodego uczonego, inż. S. Nowickiego z Instytutu bjologji doświadczalnej, poświęcona specjalnie pluskwom. Okazuje się, że **pluskwy dawniej były wszystkie roślinożercze.** Dopiero gdy skosztowały krwi nietoperza, powstał odrębny szczep pluskiew, karmiących się krwią zwierząt.

W Polsce mamy ich dwa gatunki — **domową i jaskółczą.** Są one bardzo podobne do siebie. **Pluskwa domowa żyje również na nietoperzach, wróblach, gołębiach, szpakach, kurach, kaczkach, gęsiach, królikach, psach, kotach, szczurach i myszach.** Pluskwy jaskółcze wędrują też do mieszkań ale chętnie wracają spowrotem do gniazd ptasich.

Z dotychczasowych badań wynika, że pluskwy lubią ciepło. **Poniżej 10 st. C. nie potrafią się odżywiać, a ich procesy życiowe ulegają zahamowaniu.** Nie lubią również miejsc mokrych i wilgotnych, tudzież przedmiotów przewodzących ciepło, jak metale.

A oto szczegół ciekawy: równocześnie z ssaniem krwi przez pluskwę następuje injekcja jadowitej śliny. Ślina ta ma za zadanie niedopuszczenie do skrzepnięcia krwi ofiary, która w przeciwnym razie nie przeszłaby przez cienki kanał kłujków pluskwy. **Po ukłuciu pozostają bąble swędzące, trwające nieraz tydzień.** Osoby wrażliwe dostają nie jednokrotnie po ukłuciu pluskwy pokrzywki na całem ciele.

OFIARY

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

Pracownicy f-my Inż. L. i M. Rudowscy 3 rata od poborów zł. 22.50



Najbardziej zasłużony dla kolarstwa włoskiego i najpopularniejszy w królestwie Italii, a może i na całym świecie włoski długodystansowiec, specjalista od wyścigów szosowych — Constante Girardengo — został odznaczony tytułem „commendatore“, a tem samem przyjęty w poczet grona „rycerzy królestwa Italji“.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY

brukarz do przebrukowania wjazdu. Zgłaszać się do Administracji. 7050

ROZNE

FOTOGRAFJE

porcelanki na pomniki, wiecznotrwałe, oraz wszelkie roboty w zakres fotogr. wchodzące. Amatorskie roboty, fachowe porady bezpłatnie. Wykonanie artystyczne. — Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 6733

ZAKŁAD TAPICERSKI

Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 6360

NAJWIĘKSZY W ZAGŁĘBIU

wybór łyżew sportowych, figurowych, hokejowych butów łyżwiarskich, hokejowych kijów hokejowych, oraz wszelkiego sprzętu narciarskiego — poleca „Stadjon“. Sosnowiec, Mościckiego 6 (Kościelna). Ceny bezkonkurencyjne. — Gwarantowana jakość 6475

WYŻEŁ

przybłąkany do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec. Wysoka 28, Klainer. 7055

LOKALE

1, 2 i 3 POKOJE

z kuchnią z wygodami od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Robotnicza 1 7051

2 POKOIKI

z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 108 7054

KUPNO i SPRZEDAZ

PLAC BUDOWLANY

Olkusz Czarna Góra, tanio sprzedam. Wiadomość: Kondek, Rynek. 7007

OKAZJA.

Nowy rower Kamińskiego, model na rok 1934 na półbalonach do sprzedania. Wiadomość: Hlawski. Sosnowiec, Kaliska 4c.

Ogłoszenie.

W rejestrze spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu jako Rejestrowego dokonano wpisu:

3 października 1934 roku.

R. S. 325. „Spółdzielczy Bank Zagłębia“ z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 23 marca 1934 r. ogłosił upadłość Spółdzielczemu Bankowi Zagłębia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, oznaczając termin otwarcia upadłości na dzień 1 stycznia 1934 r. Kuratorem masy upadłości został zamianowany adw. W. Rylman. Postanowieniem tegoż Sądu z dnia 11 maja 1934 r. syndykiem tymczasowym został zamianowany adw. Braun

24 października 1934 roku.

R. S. 315. Bank Spółdzielczy Rzemieślniczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Do zarządu wybrano: 1) Wojciecha Boruczka, 2) Aleksandra Święcickiego i 3) na Bernarka. 7073

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Malachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI